Nr. 105. We Lwowie Sobota dnia 16 Kwietnia 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Opiekun prawosławia.

Lwów 15. kwietnia.

Zzany fakt, że obok Rosji urzędowej, istnieje równie silna a raczej o wiele silniejsza Rosja nie urzędowa pociąga za sobą w następstwie konieczność podwójnej reprezentacji za granicą.

Są tedy dyplomaci urzędowi i dyplomaci nie urzędowi.

To też jakkolwiek na liście ciała dyplomatycznego, akredytowanego przy wiedeńskim dworze, nie ma nazwiska p. hofrata Adolfa Dobrjańskiego, jakkolwiek kancelarji nie zdobią emblematy urzędowe — p. hofrat jest przecież faktycznym ajentem dyplomatycznym Rosji. tej drugiej, mianowicie Rosji nie urzędowej a przyznać należy, że ruble rosyjskie zarabia rzetelną i sumienną pracą.

A praca to nie lada: p. hofrat reprezentuje w Austrji jednocześnie polityczne, społeczne i religijne interesa północnego mocarstwa, jest w jednej osobie ajentem dyplomatycznym panslawizmu, nuncjuszem św. Synodu, a nawet gdzie można — wojskowym attaché, odbywającym od czasu do czasu naukowo-strategiczne badania.

W ostatnich czasach badał p. hofrat przedewszystkiem położenie Kościoła prawosławnego w monarchji austro-węgierskiej a to na polecenie prokuratora św. Synodu, rzeczywistego radcy tajnego, Konst. Pobiedonoscewa, a wyniki tych badań przesyłał w formie dorywczych raportów.

Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, że od dłuższego już czasu często notowaliśmy głosy prasy rosyjskiej o wrzekomem uciemiężaniu prawosławia w Austrji; nie dalej zaś jak wczoraj przytoczyliśmy obszerny artykuł *Gaz. Petersb.* omawiający postępy propagandy katolickiej w krajach sławiańskich wchodzących w skład monarchji lub też stojących pod jej protektoratem.

Już zestawienie chronoligiczne tych faktów wskazuje wymownie na osobę inspiratora — porównanie zaś głosów rosyjskiej prasy z treścią ostatniego memorjału p. hofrata „o położeniu Kościoła prawosławnego w Austro-Węgrzech“, którego dosłowny przekład zamieszcza *Pest. Lloyd*, nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do współudziału p. Dobrjańskiego w autorstwie tych artykułów.

Memorjał ten będący, co się zresztą samo przez się rozumie, stekiem kłamstw, oszczerstw i najnieprawdopodobniejszych faktów przedstawia się dosłownie w sposób następujący:

„Położenie prawosławnej Cerkwi w obrębie Austro-Węgier“.

„Jeśli w prawosławnych państwach konstytucyjnych *) Cerkiew prawosławna — uchodząca stosownie do tamtejszych ustaw za Kościół państwowy — cierpi nieraz wielkie upokorzenia i w ogóle w życiu swojem i w swej działalności osłabioną bywa przez ten lub ów Rząd lokalny, to na większe jeszcze niebezpieczeństwa jest ona narażoną w obrębie Austro-Węgier, gdzie wszystkie tradycje państwowe powiązane są nietylko z prozelityzmem, lecz także z panowaniem rzymsko-kat. Kościoła nad wszystkiemi innemi wyznaniami. Jakkolwiek bowiem w tej monarchji, w myśl obowiązujących ustaw, wszystkie wyznania są równouprawnione, to jednak w rzeczywistości bywa to równonprawnienie, o ile dotyczy Cerkwi prawosławnej — ustawicznie naruszane.

Cerkiew prawosławna wydaje się tu faktycznie, jak gdyby tylko tolerowaną i z tej przyczyny wystawiona jest bez przerwy na niebezpieczeństwo napaści ze strony licznych wrogów wewnętrznych. Co prawda, nie są to napaści jawne, za to jednak powtarzają się często pod formą jakiejś pomocy lub dobrodziejstwa tajne lub półjawne ataki. Jakieś powierzchowne, zwłaszcza zaś materjalne dobrodziejstwo dla prawosławnych służy do uspokojenia wzburzonych tychże umysłów, albo też jako przynęta dla osób, łatwo powolnych złym pokusom i obietnicom. Przytem wszystkiem prawosławni mogą tylko bronić się przeciw napaściom, a i to nie zawsze. Natomiast w razie moralnego ich zwycięstwa nie wolno im wyzyskać tego zwycięstwa i nie wolno nawet przyjmować na łono Cerkwi prawosławnej tych innowierców, którzy tego pragną. Najbardziej atoli zadziwiającym jest fakt, że w obec istniejącej wolności wyznaniowej przyjęcie pierwszej lepszej, byle ustawami nie zakazanej wiary jest możebne, podczas gdy chcącym przejść na prawosławie, stawiają w drodze niesłychane przeszkody. Tymczasem łacińska propaganda zażywa rozległej swobody napadania i wyzyskiwania zdobyczy na swoją korzyść: ona czynna jest nietylko w okupowanych przez Austrję prowincjach, w Bośnji i Hercegowinie, lecz także we wszystkich stronach państwa wśród prawosławnej ludności, pomiędzy prawosławnymi Serbami i Rumunami na Węgrzech i Bukowinie, w Dalmacji itd., wreszcie wśród Unitów tych samych okolic, a głównie wśród galicyjsko-russkich Unitów. W Bośnji i Hercegowinie doszło nawet tak daleko, że gorliwy obrońca prawosławia przed atakami propagandy łacińskiej, metropolita bośniacki Sawa Kossanowicz, który przeciw tej propagandzie walczył ustawicznie drogą teologiczno-literackiej polemiki i w tej obronie swojej bywał jak najmożebniej ścieśniany — zwracał się o pomoc do patrjarchy stambulskiego, pod którego kościelną jurysdykcją stoi Cerkiew prawosławna w Bośnji i Hercegowinie na mocy konwencji zawartej z Rządem austro-węgierskim w r. 1881, lecz wszystko to nie powstrzymało propagandy łacińskiej, która dzieło swoje prowadzi dalej.

Atoli nie dość na tej bezgranicznej wolności, której używa propaganda rzeczona w napadaniu austro-węgierskich prawosławnych — nadto Cerkiew prawosławna bywa tu jeszcze przez wewnętrzne rozterki wśród swoich wyznawców osłabianą. Rozterki te trwają już od kilku lat wśród austro-węg. Serbów, mianowicie pomiędzy licznymi reprezentantami ludu z jednej, a ustanowionym przez Rząd wbrew legalnym ustawom i życzeniom tego ludu obecnym patrjarchą i metropolitą austro-węg. Serbów, Germanie Angelics'u z drugiej strony. Końca tych waśni niepodobna nawet wyzierać, a spierające się z sobą stronnictwa wniosły już dość niepokoju w życie własnej cerkwi i swojego ludu, osłabiając w ten sposób powagę swej hierarchji i nastręczając propagandzie łacińskiej możebność łowienia w gronie prawosławnych nowych prozelitów, lub wreszcie przygotowując wśród tych ostatnich grunt podatny dla indyferentyzmu religijnego.

Niestety niektóre nieporozumienia narodowościowe wtargnęły także w życie cerkiewne prawosławnej rosyjsko-rumuńskiej ludności na Bukowinie, gdzie niezadowolenie większości rosyjskiej ludności prawosławnej z powodu rumunizowania bywa także wyzyskiwane przez łacińską propagandę, pracującą bez wytchnienia na rzecz Kościoła łacińskiego. W ogóle położenie Cerkwi prawosławnej w Austro-Węgrzech, rozbitej na różne, z sobą powiązane ogniska administracyjne (prawosławno-serbska, prawosławna rumuńska, bukowińsko-dalmatyńska i w Bosnji i Hercegowinie) — przejmuje niezmiernie obawami poważnemi, nietylko pod względem przyszłego jej rozwoju, lecz co więcej pod względem jej egzystencji jako całości w obec niestrudzonej i protektoratem zewnętrznej władzy rządowej cieszącej się propagandy. Bezbronność lokalnych cerkwi prawosławnych występuje tam wszędzie jaskrawiej, aniżeli nawet w prawosławnych państwach konstytucyjnych, a szukanie pomocy w cerkiewnym związku z resztą świata prawosławnego jest tu bez porównania mniej stosownem i możebnem. W roku minionym zwrócił się był w tej mierze, a w duchu miłości i zgody, przy okazji objęcia stolicy patryjarszej, nowy patrjarcha ekumeniczny Joachim IV. do patriarchy karłowickiego. Atoli ta powierzchowna cecha zjednoczenia nie jest w stanie rozerwać kajdan podejrzliwej nieprzyjaźni i niechęci, które krępują swobodę życia i zjednoczenie się prawosławnej Cerkwi w Austro-Węgrzech z resztą świata prawosławnego“.

W dalszym ciągu memorjału jak zapewnia *Pester Lloyd* zkąd na wiarę tego bisma ów dokument w dosłownem brzmieniu przytaczamy — autor błaga cara Aleksandra, jako najpotężniejszego reprezentanta i opiekuna prawosławia na całej kuli ziemskiej, aby raczył wspierać srodze uciskanych współwyznawców swoich w Austro-Węgrzech, Bosnji i Hercogowinie i ochronił ich przed latynizacją. Car miał ten memorjał przyjąć nader łaskawie i przyrzekł... uwzględnić prośbę gnębionej w Austro-Węgrzech Cerkwi prawosławnej...

*) Serbja, Rumunja itd. — Prz. Red.

Korespondencje.

Kraków 14. kwietnia.

(***Wystawa krajowa. — Pomijani przedsiębiorcy krajowi.***)

Dyrekcja inżynierji wojskowej w Krakowie ostatecznie nie zezwoliła na urządzenie Wystawy na placach przy zbiegu ulic Łobzowskiej i Karmelickiej. Komitet wykonawczy, jak to już wczoraj donieśliśmy, uchwalił urządzić Wystawę na uznanych dawniej za grożące wylewami Błoniach miejskich — a uchwała ta powzięta przez Komitet bez udziału któregokolwiek z wybranych nie dla parady chyba, rzeczywistych prezesów (bo wybrano i honorowych) powszechną w mieście wywołała sensację. Łatwość z jaką Komitet ściślejszy decyduje urządzić wystawę to tu, to tam, jest rzeczywiście zdumiewającą, a oby dla sprawy pożyteczną się okazała.

Że pospieszne to działanie nie zbyt chętnie jest widziane przez sfery rękodzielnicze i przemysłowe, dowodem niezadowolenie wywołane oddaniem przedsiębiorstwa budowy pawilonów wystawowych, bez ogłoszenia licytacji i dopuszczenia do rywalizacji wszystkich przedsiębiorców. Roboty te po porozumieniu się tylko, lecz bez ogłoszenia licytacji jak się spodziewano, oddano nie bardzo dotąd znanym przedsiębiorcom pp. Birnbaumowi, Rozenblumowi (dostawcy drzewa) i Zielińskiemu (cieśli). Ogólna preliminowana na budowę suma wynosić ma 46.000 złr. W innych warunkach o budowę tę pokusiliby się liczni tutejsi znani przedsiębiorcy, w obec niepewności wszakże na którym placu ma być urządzoną Wystawa, a w skutek tego trudnego, niemożliwie prawie dokładnego obliczenia kosztów, nie kwapili się dziś i nie dokładali starań *a priori*, mając pewność, iż licytacja z dokładnem określeniem warunków ogłoszoną być musi. Stało się inaczej, jak przewidywali.

Że nie służy przedsiębiorcom tutejszym szczęście w otrzymywaniu robót publicznych w drodze licytacji potwierdza fakt, iż dom poczty stanąc mający na Kotłowem, przy strażnicy pożarnej, budować ma jakiś przedsiębiorca z Ołomuńca, do tego jak głoszą Niemiec. Oddanie tej budowy zawisło było wyłącznie od Ministerstwa handlu.

Z Paryża o Petersburgu.

Słyszałem zdania dyplomatów i deputowanych— pisze jeden z korespondentów paryskich — że ocknienie się nihilistów wypadło tak w porę dla polityki księcia kanclerza, jak gdyby nastąpiło na zamówienie.

Nihiliści od trzech lat nietylko przycichli, ale nie dają znaku życia zagranicą, gdzie ich kolonje licznie były rozrzucone, gdzie brali udział w zebraniach międzynarodowych burzycieli i wydawali osobne pisma. Od pewnego czasu wszystko to umilkło — nawet kryjówki księcia Krapotkina nie można wyśledzić. Pierwszy okres teroryzmu nihilistycznego w Rosji poprzedzały manifesta *Zemli* i *Woli*. Wprawdzie w manifestach tych i odezwach brakowało zwykle afirmacyj, czego właściwie chcą nihiliści, do czego dążą, jaki ich ideał, co chcą wznieść na gruzach — wypowiadali jednak czego nie chcą, co chcą zburzyć. Teraz i tego negatywnego nie ogłaszają programu. Rozpoczyna się po prostu polowanie na cara — jak polowanie na lwa, bez poprzedniego zapowiedzenia o co tu chodzi.

Niedawno głośna książka *La societe de St. Petersbourg* zapewniała, że nihilizm zupełnie wygasły, że jego kadry stanowczo rozbite i gorączka minęła. Są tacy, którzy twierdzą, iż Rząd Aleksandra III. wchodził w komplanacje z przywódcami ruchu, że układy te toczyły się w Genewie, że ajenci Rządowi nie wahali się przystępować do kompromisu i to na zasadzie wzajemnych ustępstw. Rząd zgadzał się na wypuszczenie z wyspy Sahalin pewnej liczby skazańców politycznych, pod warunkiem, że do Rosji nie wrócą — kompromis miał dotyczyć także niektórych kwestyj politycznych, pewnych satysfakcyj za zaniechanie aktów teroryzmu w urządzeniach i rozporządzeniach rządowych. Odtrącenie Niemców od władzy i wpływu w państwie, a bezwzględna rusyfikacja Polaków oto dwa punkta, na których spotykała i godziła się zupełnie dążność przywódców nihilistycznych z obecnym systemem samodzierżawia. Konstytucja nie należała do wyraźnych desideratów nihilistycznych. Obojętni oni się także okazywali na politykę zagraniczną i jak do Polaków czuli zawsze nienawiść, tak mało nieśli sympatyj dla braci Słowian półwyspu bałkańskiego.

Utrzymuje się też mniemanie w Petersburgu, o czem donoszą korespondenci do paryskich dzienników, że bomby, lubo napełnione dynamitem, czy nitrogliceryną, rzucają ręce, nie stojące na gruncie nihilizmu. Ztąd dwie powstają wersje: spisku w celach konstytucyjnych, oraz spisku dworsko-wojskowego. „Nihiliści ogłaszali w swych odezwach przed dokonaniem mordu Aleksandra II. — pisze jeden z korespondentów do dziennika *Le Temps* — swoje żądania i stawiali ultimatum, ale gdy dodokonali tę zbrodnię, nie spróbowali nawet jakichkolwiek z niej wyprowadzić następstw. Teraz zamachy się ponawiają bez zapowiedzi, ale bądźcie pewni, że wszystko jest ukartowane na ewentualność tragiczną, aby wywołać przewrot.“

Mnóstwo szczegółów donoszą o panice panującej w otoczeniu cara. Właściwa mu gwałtowność, skutkiem ciągłego niepokoju ma się ustawicznie wzmagać, już jej nie jest w stanie uśmierzyć ani carowa, ani obecność dzieci, a wiadomo, że car odznacza się miłością swej najbliższej rodziny. Stan carowej ma być także niepokojący, ciągła obawa i gwałtowne przejścia miały oddziałać na jej zdrowie i zwykle pogodny umysł. Choroba umysłowa siostry księżny Tyry Kumberland. wzbudza obawy lekarzy. aby się podobny stan melancholji nie objawił u nieszczęśliwej monarchini olbrzymiego mocarstwa. Car ma być mniej przystępny, niż kiedykolwiek, a każde posłuchanie, każda narada przedstawia wielkie trudności dla najbliższych nawet osób.

Związek bałkański i Battenberg.

Piszą z Petersburga:

Sprawa federacji państw słowiańskich półwyspu bałkańskiego poczyna być tu traktowana na serjo. Dzienniki szczegółowo rozpatrują tę kwestję, nie szczędząc wycieczek przeciwko „bezwstydnej Europie“, „oprawcom bułgarskim“, królowi Milanowi i Garaszaninowi, którzy zaprzedali się Wiedniowi itp. W całej tej łajaninie przebija się jedynie niemoc straszna Rosji, która kompensuje swoje niepowodzenia bezmyślnem rzucaniem się na wsze strony. *Petersburgskaja Gaseta* omawiając sprawę federacji państw bałkańskich, konkluduje w te słowa: „ale najgorzej i najboleśniej. że widząc całą niegodziwość podobnego faktu, nie można zaprzeczyć możności jego urzeczywistnienia.“ To znaczy, iż Rosja jak gdyby nie myślała stanąć w obronie domniemanych swych interesów. Utworzenie federacji państw słowiańskich na półwyspie bałkańskim, o ileby związek ten ostał się intrygom rosyjskim, byłby przeciwwagą naporowi Rosji w kierunku Stambułu.

Najbardziej na myśl samą gorszy się rosyjska opinja publiczna tem, że federacja pozostawałaby pod protektoratem katolickiej Austrji, któraby nie omieszkała gnębić prawosławia. Więc już teraz poczyna przemawiać do uczucia rosyjskiego nie chęć obrony uciśniętych narodowości słowiańskich, co do niedawna było hasłem do wszelkiego rodzaju zachcianek zaborczych, lecz zabezpieczenie prawosławia! Minęły już dawno wieki średnie walk religijnych. Może Rosja zapragnie ogłosić powszechną krucjatę przeciwko katolickiej Austrji w obronie prawosławia.

Nierozdzielnie z federacją słowiańską zajmują się tu ustawicznie osobą księcia Battenberga, jako w niedalekiej przyszłości króla bułgarskiego. Nikt już nie wierzy doniesieniom gazet zagranicznych, że książę Battenberg z wielu względów, przynajmniej czasowo, przestał być *persona grata* na zachodzie. Rosja cała patrzy na niego, jako na przyszłego władzcę Bułgarji, a niektóre dzienniki ks. Battenberga w formie złośliwych żarcików, wprost nazywają „królikiem“.

Z prasy rosyjskiej.

(***Nowoje Wremja „o wiernych“ i o języku słowiańskim.— Okólnik religijny inflanckiego gubernatora Zinowjewa. — Wykup ziemi włościańskiej w byłych ziemiach Rzeczypospolitej polskiej.— Ograniczenie żydów.***)

Z powodu zbliżającej się 20 rocznicy zjazdu w Moskwie podczas znanej wystawy etnograficznej, *Nowoje Wremja* czyni krótki przegląd osobistości, które w nim uczestniczyły i z liczby Słowian, którzy dotrzymali wierności Rosji, mówi szczegól-

---

15)

NAD PRZEPAŚCIĄ

POWIEŚĆ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Dawszy się obszernie wygadać pannie Salomei która zresztą w osobistych interesach i finansowem położeniu tyle tylko wiedziała co z Rzepskiego i po Rzepskim miarkować mogła — pani Winnicka podziękowała jej, ale się nie zdradziła z żadną myślą. Wzdychając tylko odezwała się przy pożegnaniu:

— Życzę dobrze p. Aurelemu — ale w istocie, jak waćpanna sama widzisz, trudne to zadanie na takie zadawnione złe coś poradzić — to jak choroba zaniedbana...

Niewiem czy gdyby mu dziś z niebios spadły dostatki, umiałby ich użyć... Gdyby go do jakiej pracy zaprządz... ale — do jakiej?

P. Salomea ruszyła ramionami.

— Pani dobrodziejka, bardzo to trafnie określa... on do niczego dziś nie zdolny. oprócz kart — a wypić i zjeść — i pośmiać się... i w salonie rozmowę utrzymać.

— Na wsi nigdy nie gospodarował — dodała Winnicka...

— A na czemże miał się zająć... kiedy nic nie było... — dorzuciła panna Salomea. — Po śmierci ojca, mógł wziąć dzierżawę, coś się tam zebrało resztek... ale wolał wylecieć za granicę i tam strwonił podobno wszystko. Powrócił, powiadano jakby z krzyża zdjęty. Chodziły wieści, że się zakochał ale ja nie wiem w kim, że panna była bardzo bogata i znakomitego rodu — ale zawczasu postrzeżono romans i drzwi mu zamknięto.

— Któż to był? — spytała przytrzymując już w progu stojącą Salomeę.

— Trudno wiedzieć sznurując usta — odparła informatorka...

Winnicka pożegnała ją raz jeszcze dziękując i prosząc, jeżeliby coś więcej się dowiedziała o p. Aurelim, aby jej udzieliła...

— Ja dla niego nic zrobić nie mogę — dokończyła wyraziście — ale przez stosunki w świecie, możeby mu pomódz się udało, znaleść może jakie zajęcie, gdyby nie był zbyt wymagającym.

Odwróciła się już wychodząca p. Salomea.

— On! nie wymagającym! ale jemu wszystkiego mało — choć nie ma nic...

Wieczór u Barszewskiego był jakby powrotem do dawniejszego trybu życia. P. Aureli dał się pociągnąć. Wprawdzie do siebie nie zapraszał, bo kredytu już nie miał, ale biernie się poddawał wpływowi tak zwanych przyjaciół Jednego wieczora z tą obojętnością rozpaczliwą, która mu znowu strychninę poddawała jako epilog w ostatku, z kilką rublami w kieszeni siadł grać... Wygrywał, umiał korzystać z szansy, ożywił się i nadzwyczaj szczęśliwie zdobywszy kilkaset rubli, z niemi wszedł spokojny na drogę porzuconą, mówiąc sobie:

— Co mi tam! Na strychninę czas zawsze...

Twarz mu się wyjaśniła, powierzchownie był to niby dawny ów p. Aureli, dobry i wesoły koleżka, lecz w istocie czuł w sobie, że innym był.

Nie przeżywa się takiego przesilenia, jakie on przetrwał — nie doznając jego skutków... Miał pewien rodzaj pogardy dla siebie samego i swej nieudolności.

Chwytał się momentami na rozmyślaniach o tem — czyby się nie znalazło jakie przyzwoite zatrudnienie, mogące jakąś przyszłość zapewnić? Mówił sobie: Nie święci garnki lepią! Mnóstwo głupszych ludzi i mniej umiejących odemnie coś robią, dlaczegobym ja nie mógł.

Ale tu — w zastosowaniu zasady była niesłychana trudność wykonania.

Wszystko dla niego, dla niego, co w salonach zajmował na pozór niezależne stanowisko swobodnego człowieka — wydawało się małem i lichem. Jakże to było z tych wysokości eleganckiego próżniactwa znijść od razu na podół rzeczywistości??

Wśród niedołężnych tych rozmyślań, p. Aureli, który nigdy z oczów nie stracił owej Eleonory — choć od lat wielu się do niej nie zbliżał wcale — dowiedział się, iż mąż jej zagrożony był chorobą nieuleczoną, na którą — mówiono — dogorywał.

W świecie od dawna się nie pokazywał.... Wiedział p. Aureli, że był wyżyty i znużony życiem w młodości bardzo bujnem, z którego resztkami już tylko przystąpił do ołtarza.

Pani hrabina Eleonora, miała tylko jedną córeczkę.... I ona w świecie pokazywała się rzadko. Miano ich za bardzo majętnych, lecz zaplątanych w interesa.... Domyślano się, iż żeniąc się hrabia, rachował na majątek żony, a matka jej na dostatki jego. Z obu stron zaszła omyłka, której nie dać poznać, starano się, ale ukryć ją było bardzo trudno....

Zawsze piękna, smutna, milcząca, wyglądająca na ofiarę, hrabina Eleonora była dotąd, pod surową opieką żyjącej jeszcze matki... kobiety despotycznej i nie lubionej.

Pochwycona wiadomość o chorobie męża hrabiny Eleonory, w jakąś gorączkę wprawiła chwilowo p. Aurelego, ale była ona bardzo krótkotrwałą. — Starczyło małego zastanowienia się nad położeniem, aby zapobiedz śmiesznym marzeniom....

Sam p. Aureli ostygnąwszy, osądził surowo dziecinne uniesienie, jakąś nadzieję bez najmniejszej podstawy. Hrabina mogła być stokroć swobodną, nie zbliżało ją to do Żabca.... Na straży stała matka, a gdyby i tej nie było — przestrzeń dzieląca go od niej była nie do przebycia....

Jednej niedzieli p. Aureli zaniedbał Winnicką. W poniedziałek odebrał bilecik z wymówką i przypomnieniem obowiązku, a we czwartek służący przyszedł ustnie go wezwać na chwileczkę do pani....

Co mogła mieć za interes? nie pojmował.

Gdy wszedł, Winnicka wstała z kanapy.

— Proszę cię tylko — rzekła — nie gniewaj się na mnie i nie tłómacz fałszywie tego, co ci zaproponuję. Dlatego, że znowu panna Klotylda będzie na placu.

Rozśmiała się widząc że się zmarszczył.

— Jest to kobieta praktyczna i rozumna — dodała Winnicka — z pewnością daleko od pana Aurelego praktyczniejsza, ale jako kobieta często nie może sama wystąpić...

Idzie o to, że ma nieprzyjemne rachunki z rządcą, który jak się okazuje, bardzo zręcznie przez lat wiele ją okradał.

Cóż to trudnego ściśle rachunki sprawdzić, surowo skontrolować... i — jako uproszony pośrednik skończyć je?

Niezmiernie skłopotany stał i niemal oburzony p. Aureli.

— Może być, że to nie jest rzecz trudna — rzekł — ale ja nie mam doświadczenia, a powtóre, jakimże tytułem...

— Uproszonego przyjaciela — wtrąciła Winnicka — ale ponieważ to i czasu zabierze dosyć i może być pracą nudną, rzecz sprawiedliwa, ażeby cię indemnizowała?!

Żabiec się rzucił z takiem pańskiem, arystokratycznem jakiemś oburzeniem — iż Winnicka aż się zarumieniła...

Chciał już wybuchnąć, gdy z chłodną krwią, położywszy mu rękę na ramieniu, słowa mówić nie dała.

— Czekaj — rzekła — wiem już co chcesz powiedzieć... ale — skarzyłeś się sam przedemną na brak zajęcia, mówiłeś, że szukasz drogi nowej, ja ci nastręczam uczciwą, godności twej wcale nie uwłaczającą, odrzucasz ją z oburzeniem człowieka, który uważa za coś uwłaczającego sobie — pracę... i wynagrodzenie za nią.

Jakimże sposobem wyrwać się można z przykrego położenia, na które się użalasz... Daleko więcej uwłaczającem byłoby obdarzenia cię, ożenienie dla pieniędzy...

Aureli stał z głową spuszczoną.

— Pani masz najzupełniejszą słuszność — odezwał się — ale proszę wejść w moje — powiedzmy — zepsucie, znałogowanie... a w dodatku idzie o pannę Klotyldę. Nieochybnie ludzie wyciągną ztąd wniosek, że — ja się gotowem ożenić.

Winnicka przeszła się po pokoju zamyślona.

— Więc gdyby nie szło o Klotyldę, ale o kogo innego? — spytała.

Żabiec stał zarumieniony i skłopotany niezmiernie. Tarł czoło gwałtownie.

— Niech pani wejdzie w to, że reforma radykalna życia, pojęć... — dodał jąkając się — nie jest rzeczą łatwą.

— Ale ją kiedyś i od czegoś począć potrzeba — odparła Winnicka.

Pomyślała trochę i dodała.

— Nikt wiedzieć nie potrzebuje, że waćpan podjąłeś się tego obowiązku, zostanie to między nami. Jedź waćpan. radzę i proszę, miej męztwo. Obawiać się gadania i sądów ludzi, gdy się w sumieniu czuje czystym — dziecińswo...

Przyparty tak surowo, Żabiec nie znalazł już innego środka, jak prosić o czas do namysłu...

— To znaczy grzeczne odrzucenie — szepnęła Winnicka.

Żabiec zawstydził się tego, że słabym się okazał, wziął na kieł i począł się bronić, rozpoczęli długą rozprawę teoretyczną o obowiązkach i o pracy, o reformie życia. P. Aureli w zasadach się zgadzał z gospodynią ale ustępstw wymagał w praktyce. Rozmowa nie pozostała bez skutku — miłość własna podrażniona z innej strony. zapragnęła dowieść, że na energii nie zbywało.

P. Aureli gotów był coś... poświęcić, tylko wejść w służbę panny Klotyldy, wydawało mu się tak śmiesznem, widział już i słyszał jakieby to wywołało szyderstwa.

Winnicka uparcie go śledząc, nie spuszczała z oka, zdawała się chcieć czytać jego myśli. Do pewnego naostatek terminu doprowadziwszy to dokuczliwe nawracanie, uśmiechnęła się.

— No, masz waćpan słuszność, od popsutych ludzi od razu za wiele wymagać nie można... ależ mi przy pierwszem spotkaniu wydał się tak skruszonym!! Wiesz co, zatem nie w interesie panny Klotyldy pojedziesz dla obrachunków, ale w moim.

Zobaczemy jak się to uda. Ja jestem coraz niedołężniejszą, nudzą mnie drobnostki, mam prawo się wyręczyć kimś, bom stara. Jedź waćpan na Podole dla uregulowania interesów wedle mojej instrukcji.

Bez rozmysłu Aureli podniósł się żywo — i zawołał.

— Jestem na rozkazy pani.

Oczy mu zaświeciły, pani Winnicka mówiła dalej.

— Proszę sobie nie pochlebiać aby się to tam prędko i łatwo mogło skończyć, bo trzeba obrachunki sprawdzać, inwentarze nowe spisać i zapewne majątek dzierżawą puścić, jeżeli się znajdzie człowiek, któremuby zaufać można... Życzyłabym zatem abyś waćpan mieszkanie swoje warszawskie odnajął... Stać będzie naprózno... Ale o tem pomówiemy jutro..

Podała mu rękę i pożegnała go.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niej dobrze o niejakim dr. Policie, południowym Słowianinie, poświęcając jego działalności, następujące wyrazy:

„Polit-Desanczycz ogłosił obecnie w Nowym Sadzie godną uwagi broszurę polityczną. Rozpatrując ostatnie zajścia na półwyspie bałkańskim, autor przychodzi do wniosku, że obecny stan rzeczy na półwyspie jest tylko tymczasowym.

„Zarówno jak Rejencja bułgarska, tak i Rząd serbski schwycili władzę i utrzymują się teroryzmem. Z chwilą, gdy tylko nadarzy się „sposobność“ usunięcia pierwszej i drugiego, kwestja wschodnia rozwiązaną zostanie z prawdziwą korzyścią dla Słowiańszczyzny, dla której nie ma lepszego przyjaciela jak Rosja, której wpływ jest tam naturalnym w oczach ludności, a tylko egoiści przywłaszczywszy sobie władzę w celach osobistych, mogą zapewniać, że Bułgarzy i Serbowie chcą się z pod tego wpływu wydobyć.

„Z własnego natchnienia małe narody słowiańskie, według słów autora, przyjmą wcześniej lub później język rosyjski w charakterze ogólnosłowiańskiego języka książkowego.

„Sprawa ta, być może — powiada od siebie *Nowoje Wremja* — nie jest jeszcze tak bliską, ponieważ Serbowie i inne narody będą bezzaprzeczenia rozwijać swoje języki. Lecz właśnie w miarę pracy nad rozwojem języków tych małych narodów, wyjaśni się, że są one przydatne tylko dla stosunkowo niewielkiej i miejscowej literatury. Powszechne zaś znaczenie, jakie winien otrzymać język ogólnosłowiański, mieć może w przyszłości tylko język rosyjski, co byłoby z korzyścią dla sprawy słowiańskiej.

„Głos dra Polita — kończy *Now. Wremja* — jest niezależny; przeszłe zasługi jego dla Słowiańszczyzny dostatecznie są znane i wątpić nie należy, że obecne wystąpienie wybitnego szermierza słowiańskiego na korzyść Rosji, nie przejdzie wśród jego rodaków bez śladu.“

Gubernator inflancki, generał-major Zinowjew, wydał — jak piszą z Rewla do *Now. Wremja* — okólnik dotyczący prawosławia i luterstwa w gubernji Inflanckiej. Oto są główne trzy punkta okólnika: 1. Prawosławni, konfirmowani przez kapłanów luterskich, nie mogą sprawować żadnych publicznych obowiązków, gdyż przysięga, składana przez nich według obrządku luterskiego, uważana jest za niebyłą. Prócz tego na zasadzie artykułu 158 i 190 „Ustaw karnych“ narażają się oni na ryzyko utraty dzieci swoich, które mogą im być odebrane i oddane na wychowanie innym osobom, a sami mogą być wtrąceni do więzienia. 2. Jeszcze gorszym następstwom ulegną ci z włościan, którzy ochrzczeni według obrządku prawosławnego, biorą ślub w kościele luterskim. Sluby takie, uznawane będą za nieprawne, również jak i dzieci, zrodzone z takich małżeństw. W ten sposób po śmierci jednego z dwojga małżonków tak dzieci, jak mąż lub żona, które z nich przy życiu zostało, ulegają ograniczeniu praw spadkowych po zmarłej osobie. Nadto dzieci pozbawione będą ulg wojskowych i niektórych innych przywilejów, z jakich korzystają używający w zupełności praw obywatele. 3. Rodzice prawosławni, wychowujący dzieci swoje w wierze luterskiej, skazywani będą na mocy artykułu 190-go „Ustaw karnych“ na odsiadywanie wieży przez 8 do 16 miesięcy.

Wykup ziemi włościańskiej w kraju Północno-Zachodnim, posuwa się nader powoli. Od chwili ukazu z dnia 1-go marca 1863 roku, oraz na mocy ukazów z dnia 30. lipca i z dnia 2. listopada tegoż roku, do dnia 1. stycznia 1886 roku, w guberniach Północno-Zachodnich, wykupiono ziemi ogółem 4,195.396 dziesięcin. Zrezolwowana w tym celu przez Rząd pożyczka indemnizacyjna wynosi 68.545.459 rubli.

W ciągu ubiegłego roku, operacja wykupowa najżwawiej szła w gubernji Mohylowskiej.

Rozporządzeniem naczelnika m. Petersburga zalecono władzom policyjnym jak najsurowiej przestrzegać, aby żydzi niemający prawa przebywania w Petersburgu natychmast byli wydaleni. Ponieważ niektórzy żydzi bawią w stolicy jako dostawcy, do czasu więc ukończenia przyjętych dostaw, mogą jeszcze bawić, w następstwie zaś, dostawy wymagające ich pobytu w miejscach, gdzie przebywać żydom niewolno, nie mają im być powierzane. Drugie rozporządzenie naczelnika miasta poleca władzom cyrkułowym przestrzeganie, aby w Petersburgu nie bawili żydzi, w których paszportach nie jest podane ich wyznanie żydowskie, lub nie jest powiedziane, że paszport służy tylko do miejsc, gdzie żydom pobyt dozwolony. Naczelnik miasta wzmiankuje jednocześnie, że na skutek przedstawienia uczynionego w tej mierze p. ministrowi spraw wewnętrznych władze prowincjonalne, za wydawanie żydom takiego rodzaju paszportów, będą pociągane do odpowiedzialności.

Rosyjska komisja żydowska.

Do decyzji władzy wyższej wkrótce przedstawiony będzie projekt t. zw. „Komisji żydowskiej“, pod prezydjum hr. Pahlena zostającej. Jak donoszą *Piet. Wied.*, materjały zebrane przez tę komisję mają być bardzo bogate i wielce różnostronne. Według tych materjałów wypada, że w 16 zachodnich i południowych guberniach, oraz trzech „gradonaczalstwach“ na ogólną cyfrę ludności 25,481.556 głów przypada żydów 2,930.639 t. j. $11\frac{1}{2}$ procent. Najwięcej żydów mieszka na Litwie i Białorusi, najmniej w Małorosji. Żydzi przeważnie zamieszkują małe miasteczka i osady. Tak naprzykład w miasteczkach trockiego pow. gubernji wileńskiej na ogół ludności miejskiej 20.460 głów przypada żydów 18.802, t. j. około 92 proc. Co do wsi, to tylko (z liczby 162 powiatów) w kaniowskim powiecie gubernji kijowskiej żydzi stanowią znaczny procent ludności. Z dwunastu gubernij (besarabskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, ekaterynosławskiej, kijowskiej, kowieńskiej, podolskiej, połtawskiej, taurydzeńskiej, chersońskiej, czernihowskiej) przeszło 50 i pół mil. dziesięcin przestrzeni liczących, 5,3 procent ziemi znajduje się w posiadaniu żydów, t. j. na każdego żyda wypada 0,3 dzies., a na chrześcijan po 2,9 dzies. Prawie wszystka ziemia żydowska nabytą została po reformie włościańskiej w roku 1861. Większość nabywców nie gospodaruje wcale, wydzierżawia tylko częściowo ziemię włościanom. Najwięcej dzierżawców-żydów liczą gubernie: besarabska, wołyńska, grodzieńska, kijowska, podolska, połtawska i chersońska. Żydzi płacą zwykle od 3 rs. do 3 rs. 50 kop., a od siebie chłopom wydzierżawiają po 10 rs. za dzies. Gospodarstwo żydów wycieńcza ziemię strasznie i rujnuje ją zupełnie. *Piet. Wied.* stanowczo odpierają projekt osiedlenia żydów na ziemi, uważając, że to byłoby ostateczną zgubą.

Wypadki na Wschodzie.

Za poradą kilku gabinetów miała Rejencja zaniechać wrzekomo zamiaru żądania od Sobranja przedłużenia swego pełnomocnictwa.

* * *

Kreuz Ztg. dowiaduje się, że między Radosławowem a Stambułowem powstały nieporozumienia i że w ogóle dalsze utrzymanie się Rejencji stało się niemożliwem.

* * *

Według powyższego źródła są wszelkie kombinacje o związku bałkańskim bezpodstawne, w obec tego, że Serbja i Rumunja związane są z wielkiemi mocarstwami i odmówiły stanowczo udziału.

* * *

Z Londynu donoszą, że kilku wybitnych bankierów tamtejszych oświadczyło się Rejencji z gotowością udzielenia jej na wypadek potrzeby pożyczki.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. W berlińskich kołach dworskich zapewniają, że w maju nastąpią zaręczyny arcyksięcia Ludwika Wiktora, najmłodszego brata cesarza Franciszka Józefa, z księżniczką bawarską Elwirą, córką ks. Adalberta.

Wiadomości osobiste. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz wyjeżdża w tych dniach z Krakowa do Wiednia dla brania udziału w obradach Trybunału państwa i zabawi tam dłuższy czas, mianowicie aż do posiedzeń Izby panów, na których rozbieranym ma być językowy wniosek Schmerlinga. — Profesorowie Uniwersytetu krakowskiego dr. Marjan Sokołowski i dr. Józef Rostafiński bawią w Warszawie. — Jener. intendent. Rueckenzaun przybył do Krakowa, celem zbadania zażaleń Koła polskiego co do nieuwzględnienia produktów krajowych przy dostawach wojskowych. Ztąd udaje się Rueckenzaun do Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla i Lwowa. — Właściciel dóbr Józef Korytowski otrzymał godność szambelańską. — Skryptor bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie, Rudolf Ottmann, otrzymał tytuł kustosza.

Nekrologja. Prof. Uniwersytetu kijowskiego dr. Edward Miram, który zeszłego roku obchodził jubileusz pożytecznej swej działalności, zmarł w Kijowie. — W Baden zmarł przedwczoraj w 56 roku życia jenerał-porucznik baron Dumbolin.

Kalendarz. Sobota (16.): Lamberta — Nosisława Wschód słońca o godz. 5. min. 16, zachód o godz. 6. min. 44.

Kalend. myśliwski. W kwietniu wolno polować: na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu pobłogosławił ks. kanonik Polkowski związek małżeński między panną Heleną Machalską, córką znanego w Krakowie adwokata i posła do Rady państwa dra Maksymiljana Machalskiego i śp. Olimpji z Przygodzkich, a panem Janem Abczyńskim, mecenasem z Warszawy.

Na Bank ratunkowy w Poznaniu złożono u nas 6 złr. 40 ct., zebranych na wieczorku u pani B.

Galop myśliwski odbędzie się dnia 10. kwietnia (w sobotę) o godzinie 3-ciej po południu. *Rendez-vous*: Hołosko wielkie koło karczmy.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. J. I. Kraszewskiego, jako założyciela i kuratora instytucji „Macierzy Polskiej“, odbędzie się staraniem „Macierzy Polskiej“ w kościele archikatedralnym lwowskim w dniu jego pogrzebu, tj. w poniedziałek dnia 18. kwietnia o godzinie 10. przed południem.

Na pogrzeb Kraszewskiego wysyła Reprezentacja miasta Lwowa 8 radnych: dr. Roszkowskiego, Walichiewicza, dr. Goldmana, Swisterskiego, Gołąba, Michalskiego, Niemczynowskiego i Rewakowicza. Imieniem Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda,“ jedzie delegacja z wieńcem.

Pogrzeb I. J. Kraszewskiego. Do Krakowa nadsyłają mnóstwo wieńców dla Kraszewskiego, a pomiędzy innemi od miast Wilna, Kijowa i Charkowa i od kolonji polskiej z Petersburga. Z Odesy nadesłano srebrny wieniec. O bilety wstępu do kościoła Marjackiego zgłosiło się już do komitetu 5000 osób. Do straży obywatelskiej zapisało się dotychczas 900 osób.

Zatwierdzenie wyboru. Wybór Zygmunta Dembowskiego na zastępcę prezesa galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego został zatwierdzony.

Mianowania. Krajowa Dyrekcja Skarbu zamianowała Jana Schindlera rewidentem rachunkowym, Piotra Langa oficjałem rachunkowym, a Józefa Nogę, asystentem rachunkowym.

Gal. Tow. lekarskie zamianowało członkami honorowymi dra Bogusława Longchampsa i Bertleffa.

Pożary. Wydział krajowy, z powodu ciągle się powtarzających pożarów, wydał okólnik do wszystkich Rad powiatowych, w którym wzywa je do natychmiastowego przedsięwzięcia rewizji przyrządów pożarnych w gminach, a ewentualnie do naglenia gmin, nieposiadających tych przyrządów, do zaopatrywania się w takowe. Równocześnie przypomniał Wydział krajowy istniejące w tej mierze przepisy i zażądał od wydziałów powiatowych bezwzględnego ich wykonania.

W nocy z dnia 14. na 15. b. m. o godzinie $^1/_2$1. wybuchł pożar sufitowy w domu pod l. 14. przy ulicy Łyczakowskiej. Powodem pożaru była zła konstrukcja komina. Przybyła straż miejska i ugasiła pożar.

Dnia 14. bm. o godzinie 3. rano wybuchł pożar w Dolinie w realności mieszczanina „Szlufierza“, położonej tuż obok cerkwi, a chociaż nie było najmniejszego wiatru i wody znajdowało się poddostatkiem w potoku o kilkadziesiąt ledwo kroków odległym, to mimo tego w krótkim czasie dom cały stał się pastwą płomieni.

Nowa stacja telegrafu otwartą została w Założcach.

Bursa Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie. Na rzecz tej instytucji złożyli dalej: ks. arcybiskup Seweryn Morawski 10 zł., ks. kan. Antoni Stańkowski 3, ks. Pelc z Brodów 2, ks. Władysław Jachimowski z Koropca 2, ks. Jakób Gomułka z Rodatycz 1 zł. Prócz tego nadesłał p. Gustaw Fölser z hotelu Francuskiego półbeczek piwa na święta. Do Towarzystwa przystąpili z roczną wkładką 2 zł. p. Andrzej Bryk, naucz. z Chyrowa; po 1 zł. pp.: Wojtowicz Karol, Abrysowski Emil, Rawluk Mikołaj, Ficowski Aleksander, Mykietyn Filip, Kwaśnicki Leon, Skawińska Michalina, Turzański Jan, Materno Józef, Richter Juljan, Witoszyński Józef, Komplikowicz Andrzej, Mściwojewski Sebastjan, Kwasik Teresa, Gaudiak Michał, Kubik Gustaw, Chechliński Teofil. Za wszystkie te datki składa Zarząd Bursy szanownym ofiarodawcom stokrotne Bóg zapłać. Nowych członków wpisuje i wszystkie datki nawet i najmniejsze w gotówce, książkach, wiktuałach lub rzeczach przyjmuje Dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej za pośrednictwem zastępcy prezesa Antoniego Łuczkiewicza, dyrektora Seminarjum naucz. żeńskiego we Lwowie ul. Skarbkowska l. 39.

Samobójstwo. Honorata Ryk, żona czeladnika kotlarskiego, licząca lat 30, bezdzietna, pozbawiła się życia przedwczoraj wieczór po 10. godzinie, przez zażycie karbolowego kwasu. W mieszkaniu jej p. l. 69 przy ulicy Gródeckiej, gdy mąż jej powrócił do domu przed 11. godziną, zastał ją dogorywającą. Po opatrzeniu zwłok przez lekarza miejskiego, dra Łopackiego, i po skonstatowaniu śmierci przez samobójstwo, odstawiono zwłoki do kostnicy głównego szpitala. Domowe niesnaski były powodem samobójstwa.

Aresztowani moskalofile. *N. Prołom* donosi: Bielecki siedzi ciągle jeszcze w areszcie śledczym w Samborze, a aresztowany u niego nauczyciel Horoszko, został wypuszczony na wolność. Śledztwo przeciw aresztowanemu we Lwowie, Pankiewiczowi, zostało już ukończone przez sędziego Kriegseisena; sprawa jego przyjdzie niebawem przed Sąd. Mieszczanin gliniański, Biłoruski ma być niebawem wypuszczony na wolność za kaucją.

Otec Naumowycz misjonarzem. Jak już w telegramach donieśliśmy, *Tagblatt* pisze, że otec Naumowycz przeznaczony został na misjonarza dla dyecezji kijowskiej z pensją 1800 rubli. *Kijewsk. sł.* zaś donosi dziś, że pensja ta ma wynosić tylko 1200 rubli i asygnowaną jest z nadzwyczajnego kredytu dla duchowieństwa zachodnich gubernij.

Kancelarję śp. dra Ludwika Wolskiego objął — jak nam donosi z Wiednia nasz korespondent — tamtejszy adwokat nadworny i sądowy dr. Edmund Kornfeld. Stało się to na życzenie rodziny zmarłego i z rozporządzenia Izby adwokackiej. Dr. Kornfeld był przez dłuższy przeciąg czasu koncypientem ś. p. dra Wolskiego i jako taki miał dość sposobności zapoznać się dokładnie ze wszystkiemi sprawami kancelarji i — jak sam powiada — „wdrożyć się w jej ducha i kierunek“. Radby też utrzymać jej tradycję, dlatego też zamierza się poświęcić przeważnie obronie spraw przed Trybunałem administracyjnym, których tu wiele napływa z Galicji, a które były też przeważnem zajęciem zmarłego. Dodać należy, że dr. Kornfeld pochodzi z Galicji i — co się nie zawsze samo przez się rozumie — jest Polakiem. Z naszej strony życzymy mu z serca powodzenia.

Zostaniemy w kraju! „Różne zdrojowiska i stacje lecznicze za granicą nie będą miały — pisze *Kurjer Warsz.* — zdaje się, w tym roku nawet takiej z nas pociechy, jak w ubiegłym. Rugi pruskie zmuszały nas do unikania miejscowości niemieckich, stagnacja, trapiąca warstwy zamożniejsze, zmusza do oszczędności, a wszelkie „bady“ wypada zamienić na swojskie zakłady kąpielowe lub letnie mieszkania.“

Nie wątpimy, że i u nas w Galicji, to samo dążenie, które już zresztą w roku ubiegłym wcale dobrze się zamanifestowało, i w tym roku się utrzyma, zwracamy więc uwagę naszych zakładów leczniczych, ażeby zawczasu skorzystały z tego prądu i pomyślały o zaprowadzeniu możliwych ulepszeń, tym bowiem tylko sposobem zdołają na stałe zatrzymać zamożniejszych ludzi w kraju.

Aresztowano w Wiedniu kobietę nazwiskiem Marja Schenk rodem z Przemyśla, za wyłudzanie pieniędzy pod pozorem składek na cel dobroczynny.

Osobliwszy święty. We wsi Obodny na Podolu rosyjskiem przybyli do bogatego chłopa w czasie świąt wielkanocnych trzej święci. Jeden z nich przedstawił się jako Chrystus, dwaj drudzy jako apostołowie Piotr i Paweł. Ten, który przedstawił się jako Chrystus rzekł do chłopa: „Z łaski mej masz bogactwa — chcę tedy być się dziś podzielił ze mną.“

Chłop nie namyślając się długo dał 500 rubli. Świętym było to za mało i zażądali więcej. Chłop zatem posłał do sąsiadów po pieniądze, które mu byli dłużni, a ci nie mieli nic lepszego do zrobienia, jak pospieszyć za posłańcem, by ujrzeć świętych. Teraz powstało małe nieporozumienie, gdyż święci myśląc, że przybyli chcą ich ująć, rzucili się z nożami na chłopów. Tem się też zdradzili, zdemaskowanych świętych ujęto i związanych oddano w ręce władzy.

Kraszewski jako rzeźbiarz. *Kur. Warsz.* dowiaduje się, iż u brata zmarłego pisarza, p. Kajetana Kraszewskiego w Romanowie, znajduje się wcale udatna statuetka, wysokości 7 cali, przedstawiająca żebraka w pozie siedzącej. Statuetkę tę wykonał Kraszewski przed laty 30 z wosku, który pociągnięto z wierzchu ciemną farbą olejną. O ile się zdaje, jest to jedyna praca w tym kierunku zmarłego pisarza.

Armja rosyjska z końcem roku 1886, według świeżo ogłoszonych danych statystycznych w *Rusk. Inwal.*, składała się z 30.655 jenerałów i oficerów, oraz z 824.762 niższych stopni wojskowych. Szeregowców, podoficerów i innych niższych stopni było: w piechocie 607·647, w kawalerji 77.140, w artylerji 114.325 i w wojskach inżynierskich 25.656. Prócz tego w sztabie głównym było 765 jenerałów i oficerów, zajmujących posady w wydziałach cywilnych i 19 bez posad. Nadto fińskich wojsk było 175 jenerałów i oficerów i 4628 niższych stopni.

Proces jenerała Borisławskiego, odbywający się w Kijowie, budzi ogromne zajęcie. Wskutek rozkazów rządowych z r. 1884, kijowski okręgowy skład artyleryjny miał zastąpić stary sposób wykręcania patronów systemu Krnka i Berdana za pomocą obcęgów, nowym systemem pułkownika Diczenko. Borisławskij zezwolił jednak na wykręcanie nabojów starym sposobem, przyczem nastąpił wybuch, którego ofiarą padło 12 osób, a wyrządzona szkoda przenosi 80.000 rubli.

Proces ten toczy się przed sędziami specjalnie do tej sprawy delegowanymi.

Jeneralny konsulat austrjacki w Warszawie otrzymał zawiadomienie od jenerał-gubernatora warszawskiego, iż włościanie galicyjscy, którzy przyjeżdżają do Królestwa Polskiego na roboty w polu, jeżeli przybywają na przeciąg czasu dłuższy niż czterotygodniowy, powinni paszporty swe i inne dowody legitymacyjne przedstawiać do wizowania w najbliższym konsulacie rosyjskim.

Koronkowe dziecko. *Kurjer poranny* pisze: Na stacji Mława jakaś dostatnio odziana dama, podróżująca ze służącą i maleńkiem dzieckiem, upraszała o szybkie załatwienie rewizji celnej z powodu pospiechu, do którego ją niespodziewana słabość dziecka zniewalać miała. Uprzejmemu żądaniu podróżnej równie uprzejmie uczyniono zadość, tem łatwiej, że pakunki jej nie zawierały nic takiego, coby opłacie cła podlegać mogło. Podczas rewizji jednak, jeden z urzędników zwrócił uwagę służącej, że słabe i widocznie uspione już, bo spokojne dziecko za mocno buja. Niewinna ta uwaga niespodziewanie wywoła katastrofę. Piastunka zmięszała się tak wyraźnie, że tem wzbudziła podejrzenie i skłoniła do obejrzenia chorego niemowlęcia. Twarzyczka jego rzeczywiście raziła niezdrową, martwą bladością, bo z wosku, jak się pokazało, była odlana, a ciało zastępował wałek, na którym owinięto koronki wartości około 10.000 rubli.

Święcone w Paryżu. Czytamy w *Figaro*, co następuje: „Wczoraj (w niedzielę) odbyło się w pałacu Lambert u księcia Czartoryskiego wspaniałe śniadanie świąteczne czyli tak zwane „Święcone“. Zastawiono je w słynnej galerji ozdobionej freskami Pigualt-Lebruna. Stoły uginały się pod ciężkiemi srebrami rodzinnemi. Pośrodku stołu znajdował się baranek wielkanocny naturalnej wielkości, dokoła całe szeregi półmisków z potrawami narodowemi i ciastami, wśród których wspaniałe baby sięgały całego metra wysokości. „Święcone pobłogosławił według starodawnego obyczaju polskiego sprawujący interesa nuncjatury apostolskiej w Paryżu Mgr. Averardi w asystencji ks. Władysława Witkowskiego, przełożonego misji polskiej. Książę Czartoryski podejmował zebranych z właściwą sobie uprzejmością i kurtuazją, bacząc na każdego z najskromniejszych współziomków. Asystowała mu siostra hrabina Działyńska w towarzystwie dwóch młodych książąt. Księżna Czartoryska była zniewolona pozostać w Nizzy, przy ojcu swym księciu Nemour. Wśród mnóstwa zaproszonych zauważyliśmy jej kr. wysokość księżnę Biankę Orleańską, markizę Campo-Sagrado, hrabiów Janów Tyszkiewiczów, hrabiów Karolów Zamoyskich, hrabiów Mniszchów, hrabiów de Riancey, księstwa Dominików Radziwiłłów, panią Luley z domu Czetwertyńską wraz z mężem, księżnę Bobryńską, księcia Jerzego Czartoryskiego, hr. Alfreda i Andrzeja Potockich itd.“

Rozpaczliwy krok dziecka. Onegdaj wydarzył się w Wiedniu na przedmieściu Hernals okropny wypadek. Mała, dwunastoletnia dziewczyna, córka praczki Marji Bummer, nie mogąc znieść dłużej prześladowania, jakiego doznawała ze strony swej matki, wyskoczyła przez okno z trzeciego piętra na ulicę. Na szczęście jednak, cudem prawie ocalała odniósłszy, tylko dość ciężkie uszkodzenie.

Twierdza wśród jeziora. Jak donoszą z Odessy, rzeka Arak wylała tak silnie, że zatopiła całą wioskę, a nawet twierdzę Kars.

Hodowla róż. *Ogrodnik Polski* porusza kwestję uprawy róż dla produkcji olejku różanego, która mogłaby i u nas przedstawiać wielkie widoki powodzenia. Od niedawna sprawą tą poczęto się gorąco zajmować w Niemczech i jest nadzieja, że niebawem powstaną tam pola uprawne krzewem różanym, gdyż, jak dotychczasowe badania stwierdziły, warunki klimatyczne i gruntowe wcale hodowli tej nie stoją na przeszkodzie. Tym sposobem zostałby obalony monopol produkcji olejku różanego, dotychczas w ręku Turków pozostający.

Fryderyk Wielki i Polka. Gdy wkrótce po pierwszym rozbiorze Fryderyk Wielki przybył do Wrocławia, zaszła mu pewnego razu drogę polska wieśniaczka i poczęła prosić, aby uwolnił jej syna, wziętego do wojska, od służby, albowiem — jak mówiła — trafia się jej właśnie sposobność ożenić go bardzo dobrze. Król, nie rozumiejąc po polsku, ofuknął niewiastę, mówiąc: „Mówcie po niemiecku. Ten cygański bełkot czart chyba rozumie.“ Wieśniaczka jak umiała tak wyjąkała po niemiecku swą prośbę. Król zrozumiał ostatecznie o co jej chodzi i począł jej tłumaczyć, że prośby jej nie może wysłuchać. Odpowiadał jej naturalnie po niemiecku. Teraz z kolei wieśniaczka nie zrozumiała co jej król mówił i prosiła go, aby to samo powtórzył po polsku. Fryderyk powiedział jej na to, że po polsku nie umie. Wtedy rzekła kobieta: „Jeżeli chcesz być naszym królem, naucz się wpierw po polsku.“ Króla zdziwiły mocno te słowa prostej kobiety, nie okazując jednak gniewu, odpowiedział łagodnie: „Kiedy uczyłem się mówić, nie byłem jeszcze waszym królem.“ Swoją jednak drogą ubodła mocno dumnego monarchę ta uwaga polskiej wieśniaczki. Przybywszy wkrótce do Berlina, przywołał do siebie sławnego uczonego Arletiusa, dyrektora Elizabetaneum, i zapytał go, czy on (król) potrafiłby się jeszcze nauczyć polskiego języka. Arletius, któremu — jak w ogóle w całym świecie ówczesnym — nie było tajnem, jak dalece Fryderyk Wielki słabym był w mowie i w pismie we własnym języku rodzinnym, odrzekł na to spokojnie, że książęta nie po to istnieją, aby się uczyli polskiego, oni nie mają nawet czasu, aby się swojego nauczyć języka. Król zrozumiał dobrze tę odpowiedź i odprawił natychmiast uczonego dyrektora, mówiąc: „Masz wiedzieć, że choć głęboko uczony człowiek, ale rzadki grubianin jesteś.“ Namyślił się jednak później i syna owej wieśniaczki od służby wojskowej uwolnił.

Oryginalną depeszę otrzymał w tych dniach z Nowego Jorku pewien mieszkaniec Gotha; treść jej była następująca: „Trzeci list św. Jana wiersz 13—15.“ Jegomość, który odebrał zagadkowy telegram, zajrzał do Biblji i pokazało się, że wiersz 13. brzmi: „Miałbym wiele do pisania, ale nie chciałem do ciebie pisać piórem i atramentem.“ Wiersz 14.: „Mam jednak nadzieję, że się wkrótce zobaczę, a wówczas rozmówimy się ustnie.“ Wiersz 15.: „Pokój z tobą, przyjaciele kłaniają ci się. Pozdrów przyjaciół.“ I wygodnie i oszczędnie.

Poczwarki chrząszcza majowego występują od kilku lat w kraju w coraz większej masie, w skutek czego wzrasta także corocznie szkoda, wyrządzana na zrębach i na polach. W ubiegłej jesieni pojawiły się te poczwarki w takiej masie, że tego roku obawiać się należy większych niż kiedykolwiek szkód w kulturze leśnej i polnej. Jedynym, wieloletniemi doświadczeniami w innych krajach wypróbowanym środkiem zaradczym przeciw tej klęsce jest zbieranie i tępienie chrząszczy majowych, według pewnych przez praktycznych leśników i rolników już sformułowanych reguł. W Saksonji w r. 1868 zebrano i zniszczono 30.000 centnarów, czyli około 1500 miljonów chrząszczy majowych, a skutek dobry tego tępienia en masse uczuli rolnicy zaraz w roku następnym i w ogóle w szeregu lat następnych. Władzom powiatowym zakomunikowane już zostały wypróbowane prawidła, według których postępować należy przy tępieniu chrząszcza majowego. Rzecz naturalna, że działanie władzy ograniczy się do rozpowszechniania tych prawideł i do zachęty. Rzeczą gospodarzy będzie w własnym interesie zastósować się do otrzymanej rady.

Dumas i Wiktor Hugo. Skutkiem głośnej mowy Dumas'a o Wiktorze Hugo, o której wspominaliśmy, powstała w Paryżu, jak należało się tego spodziewać, gorąca walka w szpaltach dziennikarskich o sławę autora „Nędzników“. Szczególniej dotkniętymi ostremi słowami Dumas'a czują się wykonawcy testamentu Wiktora Hugo, a p. August Vacquerie pełnemi zapału słowami broni w *Rappel* pamięci jego. Między innemi p. Vacquerie pisze: „Oto jest ocenienie poety, wielkiego, jak świat, przez pisarza, wielkiego, jak półświatek“ (*Demi-monde*). Jest to szydercza aluzja do utworów Dumas'a, stającego zawsze w obronie upadłych kobiet.

Międzynarodowa wystawa muzyczna odbyć się ma w ciągu roku 1888 w Bolonji, a Verdi przyjął ofiarowany mu przez komitet wystawy urząd prezesa honorowego. Protektorat wystawy obejmie prawdopodobnie królowa Małgorzata. Ekspozycja obejmować będzie działy muzyki teatralnej, symfonicznej i kościelnej, oraz wszelkie przedmioty muzyki dotyczące. Szczegóły wystawy nie są jeszcze znane, a poufne posiedzenia komitetu odbywają się niemal codziennie.

Konsumcja tytoniu. Statystyczne wykazy Ministerstwa handlu przedstawiają ciekawe rezultaty. Są one dowodem, że konsumcja lepszych gatunków tytoniu i cygar wzrosła znacznie w ciągu ostatniego roku. Sprzedaż tytoniu przyniosła w 1886 r. 75,359.424 zł., a zatem o 1,568.177 zł. więcej, aniżeli w r. minionym. W tej pokaźnej cyfrze sama tylko Austrja niższa figuruje z pozycją jedenastu miljonów zł., podczas gdy Galicja puściła z dymem tylko 8 mil. 650.985 zł. Tabaka wychodzi z użycia (w r. 1886 sprzedano mniej o 77.257 kilo tabaki). Natomiast wzrosła znakomicie konsumcja czterocentowych kuba (o 19,496.252 sztuk) i trzycentowych portoriko (o 11 miljonów sztuk). Najbardziej jednak wzmogła się liczba palaczy papierosów, których sprzedano o 81 miljonów sztuk więcej niż w roku poprzednim.

Pijane zwierzęta w usługach nauki. Wybitny francuski uczony Emil Aiglave wygłosił na ostatniem posiedzeniu Stowarzyszenia naukowego we Francji połączony z demonstracjami odczyt, którego przedmiotem było nadużywanie alkoholu. Prelegent skonstatował, że we Francji corocznie zużywa się 1,872.000 hektolitrów alkoholu, z których wszakże tylko 25.000 hktl. robionych jest z winogron, reszta zaś z ryżu, buraków cukrowych, kukurydzy i melasy, a ten ostatni gatunek alkoholu wywiera stokroć szkodliwszy wpływ na organizm ludzki, niż alkohol produkowany z winogron. Dla potwierdzenia zdania swojego Alglave zaprezentował słuchaczom swoim parę jednakowo rozwiniętych i w jednym wieku będących prosiąt, którym dał do wypicia jednakową dozę alkoholu. Jedno prosię, jakkolwiek pijane, usposobione było nader wesoło i nie zachwiało się nawet, drugie natomiast leżało na stole jak martwe. Następnie Alglave powtórzył ten sam eksperyment z dwoma psami. Jeden z nich, spity alkoholem przygotowanym z winogron, chwiał się wprawdzie chodząc, ale zresztą w powierzchowności jego żadna nie zaszła zmiana. Drugi pies zaś wił się w epileptycznych konwulsjach, leżał na wznak z wyciągniętemi w górę łapami, nie szczekał, lecz wył żałośnie, następnie jak wściekły podskoczył w górę i chciał gryźć. Po dokonaniu tych doświadczeń Alglave zaznaczył, jak koniecznem jest w interesie ogółu, aby państwo dozwalało fabrykacji alkoholu jedynie z winogron; każda butelka tego alkoholu powinnaby być poddana próbie i znaczona.

W końcu wykładu swego Alglave wskazał na niebezpieczeństwo nadużywania alkoholu. W Szwajcarji na 100 obłąkanych jest 40 ofiar alkoholu. We Francji połowa przestępstw popełniana jest przez ludzi pijanych. W Holandji zmniejszono liczbę sklepów z wódkami, co pogorszyło jeszcze stan rzeczy. Robotnik, nie mogąc iść do szynku, upija się w domu. Stowarzyszenia temperenzlerów nie prowadzą do celu, bo ich członkowie nie potrzebowali Stowarzyszeń, aby się nie upijać. Jedynym sposobem zaradzenia złemu jest zmniejszenie siły trucizny, czyli że państwo winno pozwalać na sprzedaż alkoholów wyłącznie z winogron produkowanych.

* * *

(*m.*) Jubileusz 25-letniej pracy zawodowej protomedyka dra Alfreda Biesiadeckiego.

Przedwczoraj o godz. 6. wiecz. odbył się na cześć jubilata bankiet w salach hotelu europejskiego. Do stołu ustawionego w kształcie podkowy w wielkiej sali usiadł w środku dr. Biesiadecki, po prawej stronie pp. Madurowicz, Blumenstock i Pieniążek, po lewej pp. Browicz, Longchamps i Seifmann, naprzeciw zaś pp. Czyżewicz i Kadyj. Dalsze miejsca zajęli lekarze lwowscy i goście z prowincji. W obec tego, że wielka sala wszystkich uczestników pomieścić nie mogła musiano drugi stół ustawić w przyległym pokoju. W uczcie wzięli także udział weterynarze i aptekarze.

Pierwszy toast wniósł dr. Czyżewicz, który w sposób obrazowy przedstawił jak szanowny jubilat pracą i własną zasługą, powoli dobił się tak zaszczytnego stanowiska. Wierny swoim zasadom i przekonaniom, nie naginając karku, ale wypełniając sumiennie obowiązki stał się dziś chlubą stanu lekarskiego. Mowca wnosi więc toast „niech żyje jubilat“.

Dr. Alfred Biesiadecki w pięknem przemówieniu skreślił historję Towarzystwa lekarskiego i wychylił kielich na pomyślny rozwój Towarzystwa a następnie wniósł zdrowie założycieli tegoż dr. Longchampsa, Riegiera, Rożankowskiego i protektorów dr. Browicza i Blumenstocka.

Dr. Merunowicz odczytał telegramy gratulacyjne z Dorpatu, Warszawy, Poznania i Wiednia, od kilkudziesięciu lekarzy powiatowych, od weterynarzy i aptekarzy z prowincji.

Dr. Wiktor komunikuje wiadomość nadeszłą z Kijowa, że tamtejsze Towarzystwo lekarzy obrało dr. Biesiadeckiego swoim członkiem honorowym, i że dyplom ma dziś nadejść.

Bardzo piękny był toast dr. Feigla jednego z najstarszych uczniów jubilata, który pił zdrowie dr. B. w imieniu uczniów kochanego profesora.

P. Kubicki przemówił w imieniu Towarzystwa weterynarzy i podniósł zasługi jubilata około założenia szkoły weterynarskiej.

W imieniu Towarzystwa aptekarskiego przemawiał p. Pipes.

Nastąpił cały szereg dalszych toastów.

Dr. Bylicki wniósł zdrowie gości-lekarzy, przybyłych z prowincji, prof. Czyżewicz gości z Krakowa, dr. Pieniążek pił na pomyślność i zgodę Towarzystw lekarskich w Krakowie i we Lwowie, dr. Krzyżanowski na cześć członka honorowego i gorącego patrjoty dra Longchampsa, dr. Obtułowicz na cześć dziennikarstwa i piśmiennictwa fachowego w Krakowie i w Warszawie, na cześć redaktorów czasopism lekarskich dra Blumenstocka i dra Wiktora.

Dr. Krówczyński wzywa do naśladowania czynów jubilata, którego pamięć tak u kolegów, jak u wdów i sierót po tychże, nigdy nie zaginie.

Dr. Biesiadecki zabiera głos po raz wtóry i dziękuje w serdecznych słowach za tak liczny udział kolegów z prowincji, jakoteż tutejszych lekarzy, weterynarzy i aptekarzy, i prosi, aby nie zapomniano o funduszu wdów i sierót.

Dr. Longchamps wnosi toast „Kochajmy się“.

Po tym toaście zabrał jeszcze raz głos jubilat i wniósł zdrowie dra Czyżewicza.

Dr. Krzyżanowski postawił wniosek, aby uczestnicy jubileuszu przesłali swoje fotografie sekretarzowi Towarzystwa i aby z tego złożoną została grupa pamiątkowa, która ma być wręczona jubilatowi.

Nadto proponował mowca, aby uczestnicy bankietu złożyli pewną kwotę na zakupienie akcyj Banku ratunkowego; temu ostatniemu sprzeciwił się dr. Biesiadecki, nadmieniając, że jego małżonka zamierza uczynić w jego domu „zamach“ na kieszenie gości.

Bankiet skończył się o godzinie trzy kwadranse na 9. poczem biesiadnicy udali się do prywatnego pomieszkania dra Biesiadeckiego.

Teatr letni. W sprawie budowy teatru letniego proponowanego przez Dyrekcję teatru powziął przedwczoraj Magistrat uchwałę, aby zwołać ankietę z kilku członków sekcji budowniczej Magistratu, Rady i straży ogniowej, czyli innemi słowy odłożono sprawę *ad colendas graecas*, wiemy bowiem dobrze jak u nas funkcjonują ankiety.

Rzeczywiście trudno już zrozumieć, jaki właściwie cel chce Magistrat miasta Lwowa osiągnąć takiem postępowaniem. Każda sprawa, choćby najważniejsza, ginie tam gdzieś w stosach aktów lub ankiet, ale byłby już najwyższy czas aby raz położyć tamę takiemu niedołęztwu. Liczymy w tym względzie na nowo wybranego prezydenta.

Teatr letni we Lwowie jest tak potrzebny, że należy bądź co bądź takowy wybudować, i to wybudować — skoro stosunki na inny nie pozwolą — taki jaki nas stać.

Koncert a następnie tańce odbędą się staraniem Resursy urzędniczej w niedzielę, dnia 17. kwietnia w wynajętych na ten cel lokalnościach Frohsina. — Początek o godzinie 7. wieczorem. — Wstęp dla członków Resursy wolny za okazaniem kart legitymacyjnych. — Bilety dla rodzin członków, i gości poleconych, wydawane będą w piątek i w sobotę 16. od 6. do 8. godz. wieczorem w kancelarji Resursy.

[illegible] miejsc bezpłatnej nauki w tutejszej pływalni wojskowej jest dla dzieci mieszczan i mieszkańców miasta Lwowa. Starający się o te miejsca, mają wnieść odnośne podania zaopatrzone świadectwem ubóstwa, metrykę chrztu i urodzin, zaświadczeniem szkolnem z ostatniego półrocza i poświadczeniem urzędu konskrypcyjnego miejskiego co do swej przynależności, najdalej do 1. maja do Magistratu lwowskiego.

W **Kasynie miejskiem** odbędzie się w niedzielę dnia 17. b. m. koncert, urządzony staraniem Towarzystwa Harmonja, na który pp. członkowie kasyna wstęp wolny mają. Początek o godzinie 7 i pół wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w niedzielę do godziny 4. popołudniu.

Davison i Devrient.

W berlińskiej *Gegenwart* okazały się wspomnienia znanego poety Ottona Roquette z czasów jego pobytu w Dreznie około roku 1850.

Między innemi poświęca on też obszerną wzmiankę tutejszej scenie, na której królowali wówczas artyści tej miary co Emil Devrient i Raymund Davison. Oto co pisze o nich Roquette:

Davison i Devrient, obaj ulubieńcy publiczności, byli śmiertelnymi wrogami. Nienawidzili się do tego stopnia, iż na odgłos oklasków, jakiemi jednego z nich darzyła na scenie publiczność, drugi za kulisami dostawał mdłości. Deklamując na scenie wyrazy i zapewnienia najserdeczniejszej przyjaźni, udusiłby jeden drugiego, gdyby tylko mógł.

Ta ich wzajemna nienawiść była powodem, iż Dyrekcja wtedy tylko mogła być spokojną o los sztuki, gdy na scenie występywał sam tylko Davison lub Devrient.

Pierwszy z nich miał zakres ról o wiele obszerniejszy od swego rywala. Postacie demoniczne: Ryszard III., Makbet, Mefisto, Franciszek Moor, zaliczały się do najlepszych kreacyj artysty. W innych gubił się Davison zupełnie, jak naprzykład w Szylloku, z którego robił postać tak wysoce tragiczną, iż pierwiastek komiczny kreacji, zacierał bez śladu.

Żywioł idealny polegający na prześlicznej deklamacji reprezentował Devrient. Ulubionemi jego postaciami był Egmont, Poza, Tasso i niektóre role kochanków w wyższej komedji.

Roquette miał sposobność poznać osobiście obu artystów. Oto wrażenie odniesione z pierwszej wizyty u Devrienta: Odwiedziłem go rano i artysta przyjął mię w porannym negliżu, który w pierwszej chwili mocno mnie zdziwił. Głowa pokryta papilotami robiła wrażenie jeża, twarz pokryta szminką, dziwnie odbijającą przy dziennem świetle. Ubiór artysty składał się z aksamitnego szlafroka, fiołkowego koloru, ozdobionego różowemi wstążeczkami; pierś i szyja tonęły w batystowych żabotach. Istny obraz zniewieściałości i kokieterji!

W towarzystwie Devrient nie był wcale pożądanym gościem. Przybierał zazwyczaj wystudjowaną starannie pozę i pogrążał się w głębokiem milczeniu.

Wręcz przeciwnem było zachowanie się Davisona. Mało dbały po za sceną o swą powierzchowność, był dowcipnym i miłym światowcem i robił wrażenie wesołego mieszczanina, żyjącego w Dreźnie z renty. Lubił towarzystwo, które zawsze potrafił ożywić, a w domu odznaczał się gościnnością. O ile jednak nie miał najmniejszego zmysłu praktyczności i znajomości powszedniego życia — wskaże następujący wypadek, który był powodem wielu przykrości dla artysty.

Willa Davisona z ogródkiem od frontu przytykała do ulicy, której boki ocieniała aleja z rozłożystych drzew.

Ponieważ drzewa odbierały mu widok na ruch uliczny, przeto nie robiąc sobie wiele zachodów zwołał artysta rębaczy i polecił trzy najpiękniejsze drzewa wyciąć.

Oburzał się następnie Davison z powodu nieprzyjemności, którą jego postępek spowodował i uskarżał się głośno na znajomych, którzy go nie chcieli na serjo żałować.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Elly Russel wystąpi niebawem w „Fauście" na scenie warszawskiej. Zapowiadają tam również debiuty panny Barszczewskiej i p. Rygiera, artystów sceny krakowskiej. — Marcelina Sembrich-Kochańska wystąpi w przyszłym sezonie 12 razy w wiedeńskiej operze nadwornej, a pomiędzy innemi, weźmie także udział w cyklu oper Mozarta.

Krytyka krytyk. Verdi wydał krytykę krytyk, skreślonych o jego ostatniej operze „Otello". Maestro zebrał wszystko, co podała o tym utworze prasa włoska, francuska i angielska i napisał wyborną replikę, z której powstała obszerna książka.

Teatr ludowy we Wiedniu. Od roku już agitowała się w tamtejszych kołach mieszczańskich myśl budowy teatru ludowego w stolicy. Komitet, złożony z przedstawicieli przemysłu, artystów i autorów, zamierza wypuścić w obieg 1000 udziałów po 500 złr. Dotychczas subskrybowano kwotę 240.000 złr. Nowy teatr stanie prawdopodobnie w miejscu dotychczasowego ogrodu Weghubera w okolicy pałacu sprawiedliwości. Budowa rozpocznie się jeszcze tego lata. Kierownikiem i przedsiębiorcą nowego teatru ma zostać Franciszek Schöntan, z którym w tej mierze toczą się układy.

Z literatury. Na żądanie księgarni warszawskiej Gebethnera i Wolffa podjął się p. Piotr Chmielewski opracowania dokładnego zarysu biograficzno-literackiego Kraszewskiego.

W Paryżu staraniem dra Karola Rudego, przewodniczącego Stowarzyszenia międzynarodowego we Włoszech i Francji, rozpoczęła się 3. serja odczytów w 20 językach o literaturze. Odczyty te wygłaszają znakomici pisarze rozmaitych ludów, a każdy z nich w swoim języku ojczystym. Po odczytach odbywają się koncerta. O literaturze włoskiej mówić będzie p. Finzi, o angielskiej p. Blowitz, o francuskiej p. Roger Miles, o niemieckiej p. Loewenthal, polską zajmie się podobno p. Chojecki.

Lipska *Illustr. Ztg.* zamieszcza życiorys i portret niedawno zmarłej w Rzymie ks. Karoliny z Iwanowskich Wittgensteinowej, z mylnem wszakże podaniem jej narodowości.

P. Michał Jezierski, którego komedyjka pt. „Djana" przyjętą została przez teatr warszawski, złożył Dyrekcji drugi swój utwór sceniczny, zatytułowany „Farbowane lisy".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Węgierko-galicyjska kolej. „Presse" dowiaduje się, że Zarząd węgiersko-galicyjskiej kolei przedłożył już Rządowi do zbadania i zatwierdzenia cały projekt drugiego toru na przestrzeni Chyrów-Zagórz. Wykonanie budowy ma być oddanem w drodze publicznej oferty jeneralnemu przedsiębiorcy za ryczałtowem wynagrodzeniem.

Krajowe izby handlowe odniosły się do Ministerstwa handlu z prośbą o zezwolenie na użycie pewnych kwot na cele Wystawy krakowskiej. Zezwolenie to było potrzebne z powodu, że chodzi tu o wydatek nieprzewidziany w ramach budżetu. Ministerstwo handlu przychyliło się do tej prośby.

Monopol tytoniowy w Rosji. Ministerstwo finansów jeśli uzyska przychylną opinję co do wprowadzenia monopolu tytoniowego, wygotuje bezzwłocznie projekt przygotowawczych reform, które celem osłonięcia interesów prywatnych fabrykantów, aby nie ucierpiały wskutek nagłego wprowadzenia monopolu, wprowadzone będą stopniowo od r. 1888 aż do ostatecznego terminu wejścia w życie monopolu t. j. do roku 1889. Według projektu na uprawę tytoniu będzie potrzeba mieć konsens i zobowiązać się odstawiać liście zarządom tytoniowym. Wyrób cygar i papierosów odbywać się będzie w fabrykach rządowych, których ilość będzie ograniczoną. Sprzedaż wyrobów tytoniowych powierzoną zostanie na razie osobom prywatnym za wynagrodzeniem procentowem. Prawo sprzedaży wyrobów zagranicznych służy tylko Rządowi, osoby zaś prywatne będą mogły nabywać takowe dla własnego użytku za pośrednictwem urzędu monopolu z warunkiem wniesienia oznaczonego podatku na korzyść Skarbu. Kierownictwo organizacją monopolu ma być powierzone specjalnemu urzędowi, w kwestjach zaś związanych z monopolem rozstrzygać będzie Rada monopolu.

Ceny zboża z dnia 15. kwietnia. 1887 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·25—8·90	8·10—8·70	7·85—8·55	8·75—9·35
Żyto	5·65—6·10	5·25—5·95	5·——5·75	5·75—6·30
Jęczmień	3·90—7·—	3·75—6·30	3·60—6·25	4·——7·25
Owies	4·——4·75	4·——4·75	4·——4·60	4·30—5·—
Groch	5·——8·25	5·——8·—	5·——7·—	5·——8·—
Wyka	4·25—5·25	4·25—5·25	4·10—5·—	4·50—5·50
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	38·—46·—	30·—43·—	26·—42·—	30·—45·—
Konicz. biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 3 do 30·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 23·25 do 24·25.

Tylko pszenica nieco więcej poszukiwana.

Przegląd polityczny.

* W sprawie reformy gminnej, poleconej przez Sejm tegoroczny, Wydział krajowy postanowił złożyć komisję przygotowawczą, do której zaprosił pp.: dr. Franciszka Smolkę, dra Tadeusza Pilata, dra Józefa Kleczyńskiego, dr. Romera Gustawa, dra Fruchtmana Filipa, Czajkowskiego Alfonsa, hrab. Badeniego Stanisława, Hallera Cezarego, dr. Rybickiego Alojzego, c. k. starostę Laskowskiego Kazimierza. Oprócz wyżej pomienionych członków komisji zaproszeni zostali do wzięcia udziału w obradach panowie: Edmund Mochnacki i Józef Michalczewski.

* Ministerstwo oświecenia otworzyło krajowej Radzie szkolnej kredyt 17.500 zł. na stypendja dla uczniów seminarjów nauczycielskich. Podniesioną kwestyę, czy ostatnie rozporządzenie ministeryalne ograniczające dotychczasową swobodę nauczycieli w przyjmowaniu uczniów na stancję, odnosi się także do personalu nauczycielskiego żeńskich seminarjów, rozstrzygnęło Ministerstwo oświecenia w sposób potwierdzający.

* Zwołana w sprawie urządzenia Biura sanitarnego w Austrji ankieta, zbierze się według doniesienia *Polit. Corresp.* dnia 29. bm. w gmachu Parlamentu i ukończy swoje obrady zapewne po dwóch lub trzech posiedzeniach.

* *Pol. Corr.* donosi z Warszawy, że jenerał Hurko wybierze się niebawem w podróż inspekcyjną do granicy zachodniej wzdłuż Galicji.—Roboty około kolei strategicznych Brześć-Chełm i Siedlce-Malkinia są na ukończeniu. Do użytku publicznego oddane będą one zapewne w pierwszych dniach czerwca.

* Z Sofji donoszą, że Austro-Węgierski agent dyplomatyczny Burian wyjechał onegdaj za 10-dniowym urlopem do Wiednia.

* Z San-Rocco donoszą dnia 15. bm.: Wczoraj o godzinie 2giej po południu przybył tu jacht parowy „Fantasie" z arcyks. Karolem Stefanem i arcyks. Marją Teresą, wśród grzmotu dział; muzyka grała hymn austrjacki, namiestnik, komendant marynarki, panie, br. Morpurgo, pracownicy warsztatów „stabili mento tecnico" i cała ludność witali przybyłych mowami, okrzykami i bukietami. Dano znać, że nowy okręt wojenny jest gotów do spuszczenia na wodę. Komendant marynarki baron Sterneck przemówił następnie, wyrażając najgłębszą wdzięczność za pieczołowitość cesarza około marynarki wojennej i podnosząc z uznaniem popieranie tejże przez austro-węgierską reprezentację. Poczem arcyksiężna w podniosłych wyrazach nadała okrętowi imię „Cesarzewiczowa Stefanja", i wśród dźwięków hymnu austrjackiego i okrzyków ludności, okręt akuratnie i majestatycznie na wodę się spuścił.

* Z Petersburga piszą do *Neues W. Tagbl.*: Między wydawcą literackiej spuścizny po zmarłym panslawiście Aksakowie, panem Kiriak'em, a przywódzcą Czechów panem dr. Riegerem, wywiązała się ciekawa korespondencja. Pan Kiriak znalazł między pismami Aksakowa list dra Riegera z dnia 3go maja 1877 r., który, pisany z okazji wojny rosyjsko-tureckiej, podnosi w gorących słowach znaczenie rosyjskiego zwycięstwa na Wschodzie dla całej słowiańskiej Europy. Między innemi powiada pan Rieger:

„Walka Rosji dla ujarzmionych Słowian jest nową wielką epoką dla Słowiańszczyzny. Czyż byłoby rzeczą możliwą, aby naród czeski nie życzył z całego serca świetnego powodzenia orężowi rosyjskiemu. Sława Rosji w tak świętej walce, jest też naszą sławą. Jak wielkich rzeczy dokonaćby mogła Słowiańszczyzna dla ludzkości, gdyby jej siła nie była niezgodą osłabiona. Tylko przy jedności i zgodzie Bóg użyczy nam wielkości..."

Z niewiadomych bliżej powodów, pan Kiriak wątpi o prawdziwości tego pisma i zwrócił się skutkiem tego do pana Riegera o wyjaśnienie. Zaznaczyć wypada, że treść cytowanego pisma nie jest bynajmnicj nową. Pisma czeskie przedrukowały list ten, dla celów demonstracyjnych, zaraz po wysłaniu go do Aksakowa. Nie ulega wiec wątpliwości, że na dziwne pytanie pana Kiriaka, co do prawdziwości listu, będzie musiała nastąpić odpowiedź twierdząca.

* Ośmiuset obywateli petersburskich przesłało naczelnikowi miasta jenerałowi Gresserowi ozdobnie wykonany adres, wyrażający mu uznanie i podziękowanie za jego niezmordowaną i patrjotyczną działalność z okazji usiłowanych zamachów na cara. Deputacja złożona z dwunastu obywateli wręczyła jenerałowi ten adres. Jenerał Gresser był bardzo wzruszony tym dowodem uznania, podziękował obywatelom za życzliwość, prosząc ich o poparcie w żmudnej a ciężkiej pracy.

* Wielki książę Piotr Mikołajewicz udał się z rozkazu carskiego w podróż inspekcyjną przez Wilno, Kijow, Odessę, Nowoczerkask, Mikołajów i Sebastopol do Jałty.

Para carska wybiera się na przyszły miesiąc tą samą drogą do Liwadji.

* Angielsko-rosyjska komisja miała dziś rozpocząć obrady w sprawie uregulowania granicy afgańskiej. Prasa petersburska nie spodziewa się żadnego skutku po obradach komisji. *Świet*, znany organ wojskowy jenerała Komarowa, oświadcza wprost, że Rosja nie ma żadnego w tem interesu, aby ułatwić zadanie tej komisji.

„Nie mamy żadnego powodu — pisze *Świet* — zajmować się uregulowaniem kwestji granicznej w przededniu wielkich zawikłań w Afganistanie i przed ostatecznem wotum w sprawie billu irlandzkiego.

Nowoje Wremia pisze: „Rozpoczęcie rokowań nie obowiązuje nas bynajmniej do ich ukończenia".

* Z Berlina donoszą, że książę Bismark przybędzie z początkiem przyszłego tygodnia z Friedrichsruhe do Berlina i weźmie udział w obradach Sejmu nad ustawami kościelno-politycznemi.

* W berlińskich sferach kompetentnych, zaprzeczają jakoby minister Puttkammer udał się był do Rzymu ze specjalnemi poleceniami politycznemi. Mimo to jednak będzie minister konferował z papieżem. Ażeby całą sprawę w mniej jaskrawem przedstawić świetle, prosić będzie jego zięć, porucznik Chelins, który jest katolikiem i bawi obecnie w Rzymie, o audjencję u papieża, na której mu towarzyszyć będzie jego teść, minist. Puttkammer.

* Według doniesień z Berlina wzmaga się opór konserwatystów przeciw dalszym koncesjom na rzecz Kościoła katolickiego. Obie grupy prawicy Izby posłów Sejmu pruskiego nie chcą się zgodzić na cofnięcie nakazów wydalających zakony duszpasterskie i nauczycielskie. *Post* oświadcza, że reprezentacja narodu winna okazać, że granica ustępstw dla Kurji, jest już prawie przekroczoną.

* Według doniesień angielskich ze Sofji wzrasta z dniem każdym w sferach bułgarskich i rumelijskich oburzenie i rozgoryczenie przeciw Rosji, której zarzucają, że przedłużeniem prowizorjum w nieskończoność pracuje na szkodę i ruinę kraju.

* Rząd angielski oświadczył, iż nie żywi żadnych zaczepnych zamiarów ani w obec Port-au-Prince (stolica i siedziba Rządu na wyspie Haiti), ani w obec wyspy Tourtugai. Rząd Haiti podziękował Rządowi francuskiemu za oficjalną interwencję, oświadczając, iż Anglja zredukowała pierwotną swą reklamację do 800.000 franków. Skutkiem tego Rząd francuski przesłał rozkaz admirałowi Vignes, aby opuścił Port-au-Prince.

* W angielskiej Izbie gmin oświadczył Smith, iż Rząd nie ma bynajmniej zamiaru, po drugiem czytaniu irlandzkiej noweli do kodeksu karnego, zarządzić dalszych feryj parlamentarnych. Budżet zostanie przedłożonym w przyszły czwartek.

* W Amsterdamie obchodzono d. 13. b. m. w sposób bardzo uroczysty 70letnią urodzin króla holenderskiego. Deputacja związku dla powszechnego głosowania wręczyła królowi prośbę o ułaskawienie socjalisty Nieuwenhilda, który za obrazę majestatu skazany został na rok więzienia.

* * *

* Z Zagrzebia donoszą: Z niewiadomych dotychczas powodów przyszło w tutejszym obozie barakowym do wielkiego ekscesu wojskowego. Żołnierze strzelali do siebie kilkakrotnie. Oficer, mający inspekcję, kazał trąbić na alarm, przybyły patrol natrafił jednak na silny, czynny opór. Dobosz z pułku Wetzlarn, który uderzył na patrol z nożem faszynowym, został zabitym. Kilku żołnierzy odniosło rany. Spokój został już przywróconym.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 14. kwietnia. Do *Tagblattu* donoszą z Petersburga: Naumowicz przeznaczony został przez Synod petersburski na misjonarza dla dyecezji kijowskiej z pensją 1.800 rubli.

Wiedeń 14. kwietnia. Do *N. fr. Pr.* donoszą z Sofji: Stambułow i Mutkurow udadzą się dziś lub jutro na krótki czas do Filipopolu, aby zbadać usposobienie, panujące we wschodniej Rumelji i porozumieć się z wybitnemi osobistościami tamtejszemi.

Wiedeń 14. kwietnia. Do *Wr. Tagblatt* donoszą ze Smoleńska, że zostający w tamtejszem więzieniu przestępca polityczny Iwan Jarzew wywołał rewoltę pomiędzy towarzyszami. Zarekwirowana kompanja wojska stłumiła rokosz, zabiwszy 7, a raniwszy 30 rokoszan.

Wiedeń 15. kwietnia. Ks. Łobanow miał na audjencji u hr. Kalnoky'ego wymienić jako rosyjskiego kandydata na tron bułgarski ks. Leuchtenberga.

Wiedeń 15. kwietnia. Łobanow złożył wczoraj dłuższą wizytę Kalnokyemu.

Słychać, że fmp. König, komendant korpusu Josefstadzkiego zostanie następcą Bylandta.

Budapeszt 15. kwietnia. W wiosce obok Zagrzebia odbył się pojedynek pomiędzy pewnym porucznikiem 12. p. ułanów a hr. Janko Vojkffy. Ten ostatni padł na miejscu. Z nim wygasł jeden z najstarszych rodów szlacheckich Kroacji.

Petersburg 14. kwietnia. Dzienniki tutejsze oświadczają jednomyślnie, że Rosja może być zupełnie spokojną w obec wewnętrznych stosunków w Afganistanie. Gdyby Anglja chciała wkroczyć do wschodniej części Afganistanu, to zajęcie zachodniej części tego kraju nie byłoby dla Rosji trudnem, gdyż Rosja ma bliżej do Heratu, niż Anglicy do Kandaharu lub nawet Kabulu.

Stambuł 15. kwietnia. Według przekonania sfer kompetentnych, Austrja pochwala politykę Turcji w obec Bułgarji.

Rzym 15. kwietnia. Ks. Aleksander Battenberg spodziewany jest w Neapolu.

Paryż 14. kwietnia. Tutejsze dzienniki donoszą, że car w uroczystość Wielkanocy st. s. nada Giersowi wielki krzyż orderu św. Włodzimierza i równocześnie w osobnym reskrypcie da wyraz uznania dla jego polityki.

Metz 14. Prefektura policji zawiadamia, że plakaty uliczne mogą być stylizowane tylko w języku niemieckim. Wolno wprawdzie dołączyć tłumaczenie francuskie, jednakowoż tekst niemiecki musi mieć pierwszeństwo.

Wiedeń 14. kwietnia. Giełda wieczorna: Kredyty 283, renta majowa 80·95.

* * *

Wiedeń 15. kwietnia. W jednej z sal komisyjnych Izby panów zebrały się podkomitety deputacyj kwotowych dziś o godzinie 11. celem wspólnej narady. Węgrzy przybyli w komplecie, ze strony austrjackiej Sturm się nie stawił. Przewodniczył Szlavy, prezes deputacji węgierskiej. Rozprawy prowadzone są w języku niemieckim.

Praga 15. kwietnia. W obec zgody papieża na zaprowadzenie liturgji słowiańskiej dla katolików Czarnogóry, przemawiają *Narodni Listy* za wprowadzeniem wyznania słowiańskiego zamiast łacińskiego dla wszystkich w ogóle Słowian katolickich, co położyłoby tamę niezgodzie pomiędzy papieztwem a Słowiańszczyzną.

Belgrad 16. kwietnia. W Pirocie i Zajcarze przedsięwzięte zostały aresztowania i wydalenia emigrantów bułgarskich z powodu podejrzenia o zamiar zaburzenia spokoju publicznego u granic państwa.

Petersburg 15. kwietnia. Część załogi Merwu otrzymała rozkaz być w pogotowiu do wymarszu na granicę afgańską.

Petersburg 15. kwietnia. Ministerstwo oświaty postanowiło zaprowadzić w szkołach elementarnych naukę rzemiosł i obecnie przystępuje do opracowania projektu reformy gimnazjów żeńskich.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. kwietnia 1887 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. Gnoiński, z Krasnego. Dr. L. Żminkowski, z Husiatyna. Dr. H. Starzewski, z Brodów. A. Tatarkowski, z Brodów. Dr. M. Fischler, ze Stanisławowa. I. Bardasch, ze Stanisławowa. G. br. Nagy, z Bukowiny. W. Alesani, z Dalmacji. B. Zatorski, z Sanoka. I. Kunde, z Ustrzyk. I. Bandy, z Wiednia.

HOTEL ŻORZA. M. dr. Rosenstock, ze Skałatu. T. Rozwadowski, z Honiatyna. W. Puzyna, z Martynowa. O. Manbach, z Wiednia. P. Piette, z Czech. K. dr. Rumkiewicz, z Kijowa. J. Rosenstock, z Rusiatycz. K. Zbyszewska, z Hłuboczka. S. Amster, z Czerniowiec. A. Bux, z Cognacu.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 15. kwietnia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 —	219 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	225 —	228 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	284 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 —	100 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 10	102 20
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 50	101 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. [illegible]	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3%, w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ [illegible] „ w „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 91	6 01
Napoleondor	10 01	10 12
Półimperiał	10 33	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	61 90	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 15. kwietnia 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa gorniczego	21 —	20 25
„ węgierskie banku kredytowego	288 —	287 50
„ Banku anglo-austrjackiego	107 —	107 —
„ Unionbanku	214 50	214 —
„ kolei Karola Ludwika	206 75	207 —
„ kolei północnej	236 75	236 25
„ kolei południowej (Lombardy)	80 50	81 —
„ kolei Alföldzkiej	182 —	182 —
„ kolei państwowej	239 30	237 50
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	226 25	226 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	167 50	167 —
Losy komunalne wiedeńskie	125 25	125 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	162 50	162 —
Losy regulacji Cisy	124 50	124 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	240 —	240 —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 60	101 80
Akcje Bankvereinu	94 —	94 —
Rosyjski rubel papierowy	1 12	1 12
Losy premjowane węgierskie	129 50	121 25
Akcje kredytowe	283 40	282 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 03	10 04
Rubel papierowy		
Berlin, dnia 14. kwietnia 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	179 25	179 75
Akcje austrjackie kredytowe	454 —	455 —
Akcje kolei Karola Ludwika	83 —	83 50
Austrjackie banknoty	160 10	160 10
Akcje kolei południowej (Lombardy)	132 —	139 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 25	55 25

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	8·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	8·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	0·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Po raz czwarty:

Chata za wsią

Dramat ludowy w 5. aktach ze spiewami i tańcami.

OSOBY:

Lepiuk, gospodarz	Zboiński
Maksym)	Kasprowicz
Filip) jego dzieci	Walewski
Motruna)	Żelazowska
Hawryło	Ruszkowski
Hodyleń	Wojdałowicz
Wańko	Starzewski
Janko	Wysocki
Horpyna	Gostyńska
Aprasz, wódz cyganów	Szobert
Tumry, cygan	Woleński
Hołub, lirnik	Koncewicz

Cyganie, cyganki, gospodarze, dziewczęta, parobcy, dzieci lud.

Rzecz dzieje się na Podolu.

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem", Rynek, liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173. 1337 13—0

Tylko WINA LECZNICZE wyrobu Karola Mikolascha aptekarza we Lwowie,

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych, zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci, i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskiem we Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: **wina hiszpańskiego-chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumbarbarowego** i napojów dla chorych i rekonwalescentów tj. **Koniaku, Malagi, Tokaju,** w aptece Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych Monarchji austro-węgierskiej. 1292 33—0

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Stare machiny parowe,

Tartaki, kotły parowe, jakoteż całe wyszłe z ruchu urządzenia fabryczne, poszukuje się **do kupienia.** Oferty z podaniem ceny należy adresować do **H. Zeckla, Brünn, Elisabethstrasse 5.** 795

Ogier

czystej krwi arabskiej i klacz anglo arabska wierzchowa, zaraz do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Dwór Jabłonów, Suchostaw.

1348 5—

HERBATA

Karol Bayer

LWÓW

przy ul. Krakowskiej l. 11.

poleca wyborną

HERBATĘ

funt, pół kilo po złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75, 3·75. 1310 14—30

Herbatę w paczkach po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadwor. we Wiedniu.

HERBATA

1305 Piękny, rentujący się 42—0

Dom czynszowy

z przepysznym **ogrodem** kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami łazienka i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda**, ul. Halicka l. 13. we Lwowie.

Pewny zarobek!

Każdy pilny mężczyzna może sobie zarobić dziennie bez kapitału 5—10 złr. na absolutnie uczciwej drodze przez objęcie **lukratywnego zastępstwa. Nadaje się także dla każdego** jako **zarobek uboczny. Poszukuje się agentów za wysoką prowizją we wszystkich miastach i miejscowościach** monarchji.

Zgłoszenia należy adresować do **biura kupieckiego „La Confidencia"** w Budapeszcie. 683 2—0

Najpewniejsza i najkorzystniejsza lokacja kapitału.

Z powodu stałego osiedlenia się w Wiedniu, sprzedaję mój w **Jarosławiu** położony 2-piętrowy dom murowany, w większej części na wiele lat wysokiemu Skarbowi wynajęty. Dom narożny z dziedzińcem i ogrodem na podstawie wysokiego oczynszowania z wolnej ręki. 619 3—0

Tylko reflektanci serjo mogą otrzymać na żądanie bliższe szczegóły.

Hay, właściciel zakładu krowiankowego w Wiedniu, Alserstrasse 18.

LECZENIE

Suchot,
Zapalenia oskrzeli,
Katarów,
Słabości piersi,
Skrofułów,
etc.

Przez użycie

ZIAREK z Kreozotu SABOURDY

Apteka [illegible]

3, ulica de Choiseul, 8

w Paryżu.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i J. Wewiórskiego dawniej Nahlika. 503 47—0

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1299 15—0

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat

I. austr. Biura ogłoszeń

A. OPPELIK

w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.

Załatwia ogłoszenia **rzetelnie** i **najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.

— **Cenniki bezpłatnie.** —

Alfred Rassl

w Opawie 1355 3—0

poleca wszystkim składom nasion rolnych i leśnych

Oryginalną 1886 amerykańską **kukurudzę do siewu „koński ząb"**,
" " **lucernę prawancką**,
" " **trydencką niejedwabnistą górską koniczynę,**
Najlepszą " **niejedwabistą tymotkę,**
Oryginalne **nasienie buraków pastewnych** najpopytniejsze gatunki.
Nasienia traw i koniczyny trzymam tylko gatunki czyste i świeże.

Gwarancja prawdziwości, dobroci i siły kiełkowania.

Pożądana i uznana stacja doświadczalna do analizy produktów gospodarczych.

TUTKI CYGARETOWE

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych

Houblon, Dorobantul Job. La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

ANTONI GAWLOWSKI

Plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Mam także zaszczyt zawiadomić Sz. Panów odbiorców, że otrzymawszy w arkuszach „La Patrie", które są uznane jako nieszkodliwe, mogę odtąd wyrabiać podług żądania różnej długości. Zarazem ostrzegam Szan. P. T. Publiczność przed agentami, którym wyrobów moich do sprzedaży nie powierzam, lecz wszelkie zamowienia ustnie lub pisemnie osobiście załatwiam.

Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. Cena za 1000 tutek 1 złr. 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania. Na żądanie wysełam próbki franco.

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze. J. v. Liebig

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709 7—0

W. Karol Hirsch i Syn

Handel nasion w Opawie, Szląsk austr.

polecają na zasiewy wiosenne:

najlepszą francuską **Lucernę** i najlepszą styryjską **koniczynę czerwoną**, przednią **koniczynę białą** i **konicz** szwedzki, **Tymotkę, Esparsettę** i **Seradellę, Raigras** włoski, angielski i francuski, prawdziwą amerykańską kukurudzę do siewu „Koński ząb," pyszny szlązki **owies górski, len rygski** w tonnach, **Nasiona buraków pastewnych** olbrzymich burgundzkich żółtych i czerwonych, świeże nasiona **sosny, jodły białej** i **modrzewiu, gips nawozowy, mączkę kościaną** i **superfosfaty** do pognoju, **Cement portlandzki** do budowy i witrych miedzi (niebieski); i poręczają za rzetelną i dobrą usługę.

Cenniki na żądanie gratis. 1367 1—0

Mięszanki traw dla ogrodów i łąk na każdą porę w zapasie.

Zmiana lokalu!

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności. iż przeniosłem mój

MAGAZYN SUKIEŃ MĘZKICH

z lokalu przy ulicy Hetmańskiej l. 8,

na plac Marjacki l. 10.

Dziękując Szanownym P. T. moim klientom za dotychczasowe poparcie, polecam i nadal mój obficie zaopatrzony magazyn w najnowsze materje krajowe i zagraniczne.

Przy tej sposobności uważam za obowiązek donieść Szanownym P. T. klientom **byłej firmy Piotr Frydman,** iż niedoznają żadnej zmiany, tembardziej, że oddałem panu **Piotrowi Frydmanowi bezpośredni Zarząd powyższego interesu.**

Z wysokiem poważaniem

Adolf Dublowski

1335 4—0 plac Marjacki l. 10.

Najlepszą

BIBUŁKA NA PAPIEROSY

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego

Firmy CAWLEY & HENRY w PARYŻU, 17, rue Béranger

Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez Dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od przymieszek i substancyi szkodliwych zdrowiu.

Cawley & Henry

Brevet. du Brevet

CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci w PARYŻU

501 13—0

Galicyjski Bank kredytowy

poczawszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

1312 8—0 Dyrekcja.

Założone w roku 1863

Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne **W. TEPY**

obecnie

A. POKORNEGO

1100 11—0

magistra farmacji

poleca:

Puder w płynie W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nie odpada od twarzy i nie ściera się przy spoceniu. Cena 1 złr.
Puder brylantowy i złoty na włosy pudełko 30 i 50 ct.
Majokka (grysik toaletowy) do mycia rąk, wygładza i wydelikatnia wybornie naskórek, paczka 10 ct.
Glyceryna toaletowa chemicznie czysta z bardzo przyjemnym zapachem, flaszka 15, 30, 50 ct.
Crem fiołkowy wybiela, wydelikatnia czarne i opierzchnięte ręce, słoik 50 ct.
Woda ateńska do odświeżania włosów, cena 50 ct.
Rum chinowy, środek wypróbowany na porost włosów, cena 50 ct.
Balsam de Mekk. (Beaume de Mecque) prawdziwy z Bairutiu. Nie ma drugiego środka któryby był tak dobrym i nieszkodliwym do konserwowania twarzy jak Beaume de Meck. 10 gram. 2 zł.

Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Handel Knauera poszukuje praktykanta. 139

Garnitur salonowy i fortepian krótki do sprzedania. — Zgłoszenia w Administracji „Dzien. Polsk." 141

Poszukuje się **kupna mająteczku** od 300 do 400 morgów, niedaleko od Lwowa, koło szosy lub kolei, o ile możności w pszennej glebie, z dobremi budynkami nad wodą, choćby w trzech częściach obdłużonego. Posiadający takowy raczy nadesłać rzetelny wykaz obsiewów i położenia, oraz bliższe stosunki pod adresem: Karol Browski w handlu optyka Celestyna Kotkowskiego — bez pośrednictwa osób trzecich. 110

Kasę ogniotrwałą małą z drugiej ręki poszukuje Ekspedycja „Kurjera Lwowskiego." 132

Rozmaite meble z powodu wyjazdu do sprzedania ul. Akademicka l. 20, II. piętro. 135

Praktykant znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym Bronisława Kaspra w Nisku. 133

Ogrodnik, żonaty, Czech, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodniczych poszukuje posady. Łaskawe zlecenie J. Reitmayer, w Uhersku, w Stryjskiem.

Rządca ekonomiczny posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę gospodarską i dobre pole cnia — szuka posady z wiosną 1887 r. Adres: X. Y. poste restante Wojniłów. 123

Prawnik z zawodu, poszukuje pod bardzo przystępnymi warunkami Administracji kamienicy w miejscu położonej, jako ubocznego zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polskiego."

W **dobrach Wolicy** komarowej w powiecie Sokalskim jest młyn wodny o trzech kamieniach i dwóch foluszach od 20. Lipca b. r. do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr.

Do interesu przemysłowego, rozwiniętego już i zapewniającego znaczne na przyszłość korzyści, poszukuje się kapitalisty, mogącego udzielić pożyczki 2—3000 złr Zabezpieczenie pewne, Zgłoszenia do Administracji „Dzien. Pol k." z opieczętowane pod lit. A. K.

Poszukuje posady **Administratora** lub samoistnego **Rządcy** człowiek zdrów, energiczny, posiadający kilkunastoletnie świadectwo z większych dóbr, kaucję złożyć może.

Łaskawe zgłoszenia pod L. M. poste restante Knihinicze. 130

Poszukuje się zdolnego **Maszynisty** do młyna Adres w Administracji „Dziennika Polskiego." 129

Ekonom z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. F. K. W. post. rest. Stanisławów.

Poszukuje posady **Administratora** lub samoistnego **Rządcy** przy dużem gospodarstwie człowiek zdrów, energiczny, posiadający kilkunastoletnią praktykę gospodarską. Kaucję złożyć może odpowiednią powołaniu. Łaskawe zgłoszenia pod lit. S. D. poste restante Mogilany, przez Kraków. 124

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu z r. 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył a zostawiając żonę i dzieci bez funduszu sposobu do życia Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego, dotknięta ubóstwem, ociemnieniem, błaga Szanownych Podaków o litość nad sobą i sierotami. **E. Ł.**

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Na Zofijówce obok kościoła św. Zofii są mieszkania na lato do wynajęcia.

Zmiana lokalu Komisowe Biuro Załatwień wraz z Kantorem Służbowym Włodzim Wereszczyńskiego, zostało przeniesione przy ulicy Krakowskiej liczba 13 do kamienicy p. Underki.

Do wynajęcia lub sprzedania przy ulicy Kościopalnej (Gródeckie) l 10, cały **dom mieszkalny,** składający się z 6 pokoi i kuchni, strychu, piwnicy, 5 szop i stajni, oraz pół morga pola ornego i kawałka ogrodu. Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnej liczba 16 p. B. Meizelsa.

Elegancki pokój frontowy z przedpokojem na I. piętrze, ulica Batorego liczba 32.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

18 złr. miesięcznie, pomieszkanie, i usługa. Ul. Batorego l. 28, I. piętro oficyny na lewo.

Wśrodmieściu przy ulicy Trybunalskiej l. 4, jest pomieszkanie na II. piętrze składające się z obszernego salonu 3 pokoi i przedpokoju wraz z kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia.

Urządzenie sklepowe, przy ul. Hetmańskiej l. 8, (hotel Langa) jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela Adolfa Dublowskiego, magazyn sukien mezkich, plac Marjacki l. 10. 131

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Łaskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.